PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 96 | Warszawa, poniedziałek 16 listopada 1953 r. | Cena 50 gr

Zapaśnicy nasi poczynili postępy

Polska — Bułgaria 4:4

Punkty zdobyli: Sznajder, Gondzik, Kuczyński i Kasperczyk

ZAPAŚNICZY mecz reprezentacji Polski i Bułgarii, rozegrany w Warszawie, zakończył się wynikiem 4:4. Wyniki w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Pietrow (B) pokonał Chrzanowskiego, Werbanow w 10 min. został położony na łopatki przez Sznajdra, Jeniew przegrał przez dyskwalifikację z Gondzikiem, Argirow uległ Kuczyńskiemu, Stanczew wygrał z Gołasiem, Sirakow pokonał Majewicza, Szejnew przegrał z Kasperczykiem, Atanasow w 4 min położył na łopatki Chojnackiego. Sędzia główny meczu — Świętosławski (P), sędziowie punktowi — Szoloy (Węgry), Penczew (Bułg.) i Rusek (P).

Reprezentacja zapaśnicza Bułgarii w karykaturze E. Ałaszewskiego — od góry: Pietrow, Werbanow, Jeniew, Argirow, Stanczew, Sirakow, Szejnew i Atanosow

Runda niespodzianek w piłkarskim Pucharze Polski

W NIEDZIELĘ odbył się I rzut rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski na szczeblu centralnym. Wyniki spotkań:

1. Spójnia Kraków — Gwardia Kraków 0:7 (0:6)
2. Kolejarz W-wa w. o.
3. Ogniwo Bytom w. o.
4. Ogniwo Lublin — Gwardia I b Kraków 2:5 (0:1)
5. Spójnia W-wa II — Gwardia Lublin 4:2 (2:1)
6. Górnik Bytom w. o.
7. Spójnia Tomaszów — Kolejarz Szczecin 3:6 (3:2)
8. Kolejarz Olsztyn — Gwardia Bydgoszcz 3:2 (0:2)
9. Spójnia Lubań — Budowlani Gdańsk 3:1 (2:0)
10. Stal Mielec — Kolejarz Poznań 2:1 (1:0)
11. Stal Sosnowiec w. o.
12. Włókniarz Andrychów — Unia Gorzów 4:1 (1:1)
13. Gwardia W-wa — Górnik Radlin 0:1 (0:0)
14. Kolejarz Kluczbork — Gwardia Gdańsk 1:0 (0:0)
15. Budowlani I b Gdańsk — Włókniarz Łódź 2:1 (1:1, 1:1)
16. Gwardia Słupsk — Górnik Zabrze 1:2 (0:1)
17. Gwardia II W-wa w. o.
18. Kolejarz I b Poznań — Górnik Wałbrzych 0:2 (0:1)
19. Kolejarz Leszno w. o.
20. Górnik I b Bytom — Ogniwo Kraków 1:0 (0:0)
21. Budowlani I b Opole — Unia I b Chorzów 2:4 (2:2, 1:2)
22. Stal Rzeszów — Budowlani Chorzów 2:2 (1:1, 1:1)
23. Spójnia Gniezno — Budowlani I b Chorzów 2:0 (2:0)
24. Gwardia Białystok — Włókniarz Kraków 1:2 (1:1)
25. Kolejarz Pruszków — Budowlani Opole 0:2 (0:1)
26. Włókniarz I b Łódź — Ogniwo Tarnów 4:2 (2:2)
27. Stal Ostrowiec — CWKS I b 1:8 (0:3)
28. Ogniwo Wrocław — CWKS 1:2 (1:1, 1:1)
29. Ogniwo I b Bytom — Gwardia Kielce 0:1 (0:1)
30. Górnik I b Radlin — Spójnia W-wa 5:1 (2:1)
31. Spójnia Włocławek — Ogniwo I b Kraków 0:2 (0:1)
32. Unia Chorzów w. o.

Za tydzień, w niedzielę 22 bm. odbędzie się drugi rzut rozgrywek, w których spotkają się zwycięzcy 1—2, 3—4, 5—6, a więc Gwardia Kraków z Kolejarzem W-wa, Ogniwo Bytom z Gwardią Kraków I b, Spójnia II W-wa z Górnikiem Bytom itd.

Mecz trzeba zaliczyć do interesujących. Po czterech walkach drużyna polska prowadziła już 3:1, zaskakując zespół bułgarski wielką bojowością. Dużą ambicją, z jaką Polacy rozpoczynali walki była ich poważnym atutem, ale na większe bodaj uznanie zasługują postępy jakie widać było w wyszkoleniu technicznym naszych młodych zawodników, którzy pod tym względem nie ustępowali swym rutynowanym przeciwnikom.

Kondycyjnie Bułgarzy byli lepiej przygotowani. Niemal każdy z nich przewyższał swego przeciwnika budową fizyczną i siłą. Okazało się jednak, że **dobre przygotowanie techniczne drużyny polskiej oraz wielka ambicja, z jaką przystąpili Polacy do meczu, wyrównała tę przewagę Bułgarów i w rezultacie mecz zakończył się wynikiem remisowym, co trzeba uznać za sukces naszego młodego zespołu.**

SZOLOY — O POLAKACH

Sędzia węgierski, Józef Szoloy z uznaniem wyrażał się po meczu o naszych zawodnikach Zdaniem sędziego węgierskiego każdego niemal z Polaków stać było na pokazanie większego bogactwa chwytów i umiejętności technicznych. Brak rutyny u tych młodych zawodników sprawił jednak, że niekiedy niepotrzebnie oddawali inicjatywę Bułgarom. Polacy lepiej walczyli w stójce, natomiast ustępowali wyraźnie Bułgarom w parterze. Na drużynie polskiej widać już wpływ węgierskiej szkoły i jeśli trenerzy polscy potra-

(Dokończenie na str. 3)

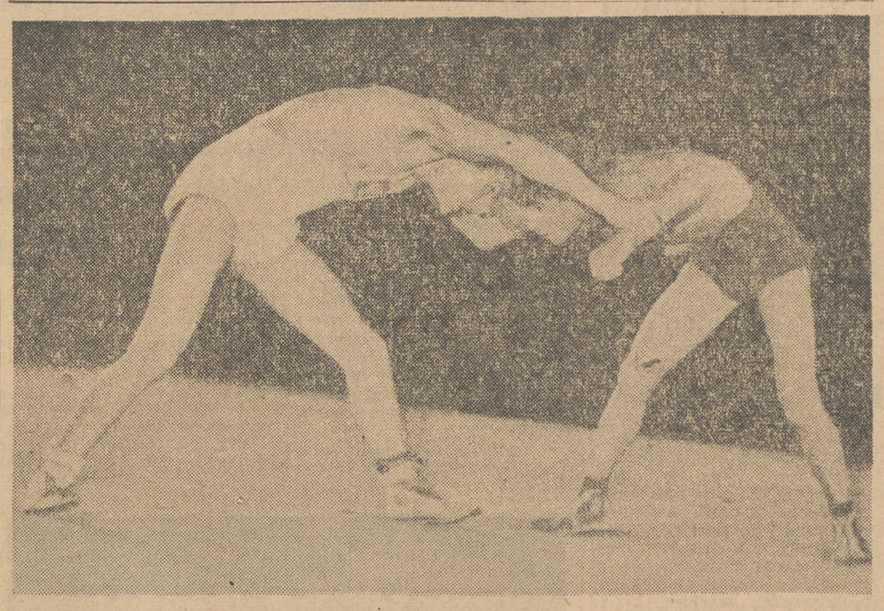

Międzynarodowy mecz zapaśniczy Polska — Bułgaria rozpoczął się walką Chrzanowskiego z Pietrowem. Foto E. Franckowiak

Dla dobra ludu pracującego

Uchwała Rady Ministrów

w sprawie częściowej obniżki cen

DNIA 14 listopada Rada Ministrów PRL w celu dalszej poprawy poziomu materialnego ludności i podniesienia jej siły nabywczej podjęła uchwałę w sprawie częściowej obniżki cen detalicznych artykułów spożywczych i przemysłowych, cen potraw i napojów w zakładach gastronomicznych otwartych oraz niektórych usług. Obniżka cen stanowi pierwszy krok w kierunku realizacji zadań wytyczonych przez IX Plenum KC PZPR w walce o szybsze podnoszenie stopy życiowej mas pracujących.

Możliwość dokonania takiego kroku zawdzięczamy ogromnym dotychczasowym sukcesom naszego budownictwa socjalistycznego osiągniętym dzięki wysiłkowi ludu pracującego, dzięki wszechstronnej pomocy wielkiego narodu radzieckiego.

Podstawowym warunkiem dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących jest systematyczny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, podnoszenie wydajności pracy, zwiększenie zasobów towarowych, którymi dysponuje nasze państwo ludowe.

Każdy człowiek pracy coraz lepiej zdaje sobie sprawę, że dalszy wzrost stopy życiowej mas ludowych zależy od dalszej twórczej i ofiarnej pracy klasy robotniczej, od rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego, od skutecznej walki o podnoszenie wydajności pracy, o oszczędne gospodarowanie surowcem, energią i paliwem, o likwidację brakoróbstwa, o podnoszenie jakości wyrobów i rozszerzenie asortymentu artykułów szerokiego spożycia.

Dalszy wzrost stopy życiowej mas ludowych zależy w niemałym stopniu od wzrostu produkcji rolniczej, od rozwinięcia twórczej inicjatywy i zapału w pracy milionów małorolnych i średniorolnych chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych, załóg POM-ów i PGR-ów, od ścisłego i terminowego wykonywania obowiązkowych dostaw i innych zobowiązań na rzecz państwa ludowego.

Sportowców na pewno zainteresuje, że w rzędzie artykułów przemysłowych, które objęte zostały obniżką cen jest odzież sportowa i turystyczna jak np. ubrania treningowe, spodenki i koszulki sportowe, ubrania narciarskie, obuwie gimnastyczne, itp.

Życzę atletom polskim dalszych sukcesów

powiedział na pożegnanie Jakub Kucenko

W PONIEDZIAŁEK 16 bm. opuszcza Warszawę ekipa ciężarowców radzieckich, która przebywając w naszym kraju od 27 ub. m., rozegrała z naszymi sztangistami trzy oficjalne spotkania i dała szereg pokazów. W niedzielę podczas wspólnie spędzonego wieczoru żegnali ich serdecznie polscy sportowcy, dziękując gorąco za wizytę, która przyczyniła się do zacieśnienia przyjaźni sportowców obu krajów. Sportowym wyrazem korzyści jaki odnieśli nasi ciężarowcy z pobytu ekipy ZSRR jest 23-krotne bicie rekordów Polski.

Przed wyjazdem z Warszawy, trener sztangistów radzieckich zrzeszeń Związków Zawodowych, zasłużony mistrz sportu Jakub Kucenko podzielił się z nami wrażeniami z przeszło dwutygodniowego pobytu w Polsce:

— Wizyta w Polsce na długo pozostanie nam w pamięci. W licznych spotkaniach z robotnikami zakładów pracy, górnikami i hutnikami, młodzieżą i całym społeczeństwem polskim doznawaliśmy wszędzie gorącego i serdecznego przyjęcia. Cieszymy się, że mogliśmy zademonstrować w Polsce radziecką szkołę atletyki.

— O tym, że spotkania i pokazy były pożyteczne mówią fakty: sztangiści polscy pobili w okresie naszego pobytu u Was 23 rekordy Polski. Pragnąłbym przekazać im tą drogą najlepsze życzenia dalszych sukcesów. Są oni na drodze do postępu, bo mają już dość duże doświadczenie, muszą tylko pamiętać o systematycznej pracy.

— Opuszczamy Polskę zadowoleni również i z wyników naszych sztangistów, wśród których na pierwsze miejsca wysuwają się rekordy świata Kostylewa. Atleta ten ma wszelkie dane ku temu, aby zdobyć mistrzostwo świata w swej kategorii.

Уезжая с Варшавы к себе на родину, мы, Советские тяжелоатлеты выражаем искреннюю признательность за приём и уважение, оказанное нам и желаем Большого расцвета спорта в Народной Польше

Заслуженный мастер спорта СССР
Я Кученко

Wyjeżdżając z Warszawy do Ojczyzny wyrażamy szczerą wdzięczność za okazane nam przyjęcie i uznanie i życzymy jak najpiękniejszego rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

Zasłużony mistrz sportu ZSRR
J. Kucenko

Reprezentacja zapaśnicza Polski w karykaturze E. Ałaszewskiego — od góry: Chrzanowski, Sznajder, Gondzik, Kuczyński, Gołaś, Majewicz, Kasperczyk i Chojnacki

Węgry—Szwecja 2:2

Puskas nie wykorzystał karnego

BUDAPESZT, 15.11 (tel. wł.). Na Stadionie Ludowym odbyło się w obecności ok. 80 tys. widzów spotkanie piłkarskie reprezentacji Węgier i Szwecji, zakończone wynikiem 2:2 (0:0). Mecz był dla piłkarzy węgierskich ostatnią próbą przed spotkaniem z Anglią w dniu 25 bm. w Londynie.

Zespoły wystąpiły w następującym zestawieniu:

Węgry: Grosics, Buzanszky, Lorant, Lantos, Bozsik, Zakarias, Budai II, Kocsis (Palotas), Hidegkuti, Puskas, Csibor.

Szwecja: K. Svensson, Samuelsson, Gustafsson, Bergmark, S. O. Svensson, Lindh, Hamrin, K. A. Jakobsson, J. Eriksson, Kaelgren, F. Jakobsson.

Wynik odpowiada przebiegowi gry. Atak gospodarzy grał chaotycznie; na dobrą notę zasłużyli tylko Csibor i Hidegkuti, który zagrał zwłaszcza do przerwy bardzo dobrze. Pozostała trójka napadu nie zadowoliła. Z pomocników Zakarias był bardzo słaby, **natomiast wyróżnił się Bozsik, najlepszy gracz na boisku.** W obronie, która okresami grała dość niepewnie, najlepszy był **Lorant.** Grosics w bramce mógł przy lepszym ustawieniu się obronić obie bramki.

Szwedzi grali bardzo ambitnie i twardo, przyczym umiejętnie przechodzili z obrony do kontrataku. Najlepszą ich formacją była defensywa, zwłaszcza prawa strona obrony i bramkarz. Bardzo dobrze zagrał również **Gustafsson** na środku pomocy. W ataku najlepszy był Hamrin.

W pierwszej połowie meczu Węgrzy ustawicznie atakowali, jednak ich napastnicy przesadnie kombinowali pod bramką przeciwników, dając im przez to czas do skutecznej interwencji. Charakterystyczne, że **w tym okresie gry najwięcej strzałów na bramkę szewdzką oddał pomocnik Bozsik.** Trzeba przyznać, że gospodarze mieli pecha, bowiem dwa strzały Bozsika i Puskasa trafiły w poprzeczkę. **Węgrzy mieli przynajmniej cztery doskonałe okazje do zdobycia bramek, jednak nie potrafili ich wykorzystać.**

Po przerwie w napadzie węgierskim zamiast Kocsisa zagrał **Palotas,** przechodząc na pozycję prawego łącznika. Zmiana ta okazała się korzystna; ataki gospodarzy stały się bardziej przemyślane. Szwedzi, grający teraz z wiatrem, przechodzą do ofensywy, zdobywając przewagę w polu. **Rzut karny dla Węgrów egzekwuje Puskas, lecz nie trafia do bramki.**

Po jednym z szybkich ataków Szwedzi zdobywają w 59 min. prowadzenie ze strzału **K. A. Jakobssona.** Węgrzy wyrównują w 72 min. z silnego strzału **Palotasa.** W 78 min. **Csibor** ze strzału pod ostrym kątem zdobywa drugą bramkę dla Węgrów. Wyrównującą bramkę uzyskuje dla Szwedów w 85 min. **Hamrin.**

Na str. 4

Dwugłos o sytuacji w boksie na tle meczu z Finlandią

Koła sportowe ustalają swe zadania na rok 1954

JAK co roku w tym czasie organizacje sportowe przystąpiły obecnie do opracowania planów na rok następny, które określą podstawowe ich zadania — stałe rozszerzanie kręgu uprawiających sport, zdobywanie norm na odznakę SPO oraz zdobywanie klas sportowych.

Aby plany te były realne i mobilizujące cały aktyw i wszystkich członków kół sportowych w opracowaniu ich powinni brać udział zarówno działacze jak i szerokie rzesze sportowców, powinny one powstać w oparciu o ocenę dotychczasowej pracy kół sportowych i rad zrzeszeń sportowych, w oparciu o realne możliwości każdego koła.

Stosowane dotychczas w naszym ruchu sportowym formy planowania nie wytrzymały próby życia. Planowanie nosiło charakter biurokratycznego, odgórnego narzucania kołom sportowym zadań, które bardzo często były nierealne, ponieważ nie opierały się na ocenie dotychczasowego stanu rozwoju kultury fizycznej i sportu w konkretnych organizacjach sportowych. Dlatego do ustalania zadań nie przyciągano szerokiego aktywu i sportowców, nie wyjaśniano im w dostatecznym stopniu roli i zadań kultury fizycznej i sportu w naszym kraju i nie wskazywano na najważniejsze zadania i formy ich realizacji.

Dlatego też Główny Komitet Kultury Fizycznej, mając na uwadze przyciągnięcie do opracowywania planu całego aktywu sportowego i szerokich rzesz sportowców postanowił zmienić dotychczasowe formy planowania i opracowywanie planów oprzeć na przeprowadzonej przez koła sportowe szerokiej kampanii podejmowania zobowiązań kół sportowych, dotyczących zadań na rok 1954.

W poprzednim numerze Przeglądu Sportowego obszernie opisaliśmy jak Koło Sportowe ZS Włókniarz przy Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie opracowało swoje plany na rok 1954, ujmując je w formę zobowiązania. Przykład żyrardowskich sportowców może dla innych kół posłużyć jako wzór.

ZADANIEM kampanii jest ustalić konkretny i realny plan na rok 1954, który będzie podstawą w pracy wszystkich kół sportowych w przyszłym roku. Kampania ta obok poważnego znaczenia organizacyjnego posiada duże znaczenie propagandowe i wychowawcze, przyczynić się bowiem powinna do dalszej popularyzacji kultury fizycznej i sportu wśród mas pracujących, pozwoli dotrzeć z zadaniami planowymi do wszystkich członków kół sportowych i niezrzeszonych w kołach sportowych.

Właściwe przeprowadzenie kampanii wymaga od władz zrzeszeń sportowych i kół sportowych przeprowadzenia szerokiej pracy wyjaśniającej, mającej na celu zapoznanie szerokich rzesz naszego społeczeństwa z rolą i zadaniami kultury fizycznej i sportu w naszym kraju, wymaga dokładnego zaznajomienia wszystkich członków kół sportowych z podstawowymi zadaniami kół, z warunkami jakie stawiają regulaminy SPO i klasyfikacji sportowej, wymaga mobilizowania społecznej inicjatywy do ustalenia konkretnych zadań kół sportowych na rok 1954.

Ten sposób opracowania planu różni się od dotychczasowych tym, że zamiast odgórnego narzucania kołom sportowym zadań bez porozumienia z nimi, bez zasięgnięcia ich opinii i zbadania możliwości wykonania planu — idziemy do aktywu sportowego i mas członkowskich z pracą wyjaśniającą, nakreślamy im podstawowe zadania ruchu sportowego i wciągamy do ustalenia swych konkretnych zadań w oparciu o realne możliwości każdego koła sportowego. Sposób ten jest niewątpliwie trudniejszy lecz jest bardziej wychowawczy i winien przynieść pożądane rezultaty. Jednak wymagać on będzie dużego wysiłku ze strony wszystkich zrzeszeń sportowych.

KAŻDA rada koła sportowego chcąc opracować realny plan swej pracy na rok 1954 powinna:

p o p i e r w s z e — dokonać szczegółowej analizy wykonania zadań w ubiegłych latach i oceny realnych możliwości wzrostu liczby członków koła sportowego, zdobywających odznakę SPO (BSPO) i klasy sportowe oraz w oparciu o tę analizę ustalić proponowane zadania na rok 1954, które będą przedmiotem dyskusji zebrania koła sportowego;

p o d r u g i e — zebrać cały aktyw sportowy koła i omówić z nim zadania proponowane przez radę koła; aktyw winien w szerokiej dyskusji wszechstronnie rozpatrzyć proponowane zadania, wnieść ewentualne poprawki i zatwierdzić propozycję rady koła;

p o t r z e c i e — przeprowadzić wśród członków koła i niezrzeszonych w kole pracę propagandową i wyjaśniającą, mającą na celu wyjaśnienie roli i zadań kultury fizycznej i sportu, zapoznanie z podstawowymi zadaniami ruchu sportowego na rok 1954 i zmobilizowanie wszystkich członków koła do aktywnego udziału w zebraniach koła sportowego i podejmowania zobowiązań dotyczących zadań na rok 1954;

p o c z w a r t e — przeprowadzić otwarte zebranie koła sportowego, na którym po omówieniu wykonania dotychczasowych zadań i przedstawieniu nowych zadań proponowanych przez radę koła — winna się rozwinąć szeroka dyskusja na temat zadań na rok 1954, w wyniku której koło winno podjąć zobowiązania, stanowiące plan działania na przyszły rok.

Przy ustalaniu zadań na rok 1954 koła sportowe powinny również zastanowić się nad środkami niezbędnymi dla właściwego wykonania zadań. A więc omówić stan urządzeń i sprzętu sportowego, przewidzieć ich remont i budowę nowych urządzeń siłami społecznymi, przewidzieć przeszkolenie odpowiedniej ilości instruktorów, którzy prowadzą zajęcia z członkami kół, opracować preliminarz dochodów i wydatków koła sportowego, zbadać sytuację ze sprzętem sportowym.

WŁAŚCIWE przeprowadzenie kampanii zobowiązań w kołach sportowych wymaga od władz zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej zwiększenia pomocy dla kół sportowych.

Władze zrzeszeń i komitety kultury fizycznej powinny pomóc kołom w dokonaniu oceny ich dotychczasowej pracy i ustaleniu zadań na rok 1954, w przygotowaniu otwartych zebrań kół, w przeprowadzeniu szerokiej pracy propagandowej i wyjaśniającej.

Władze zrzeszeń i komitetów kultury fizycznej muszą właściwie pokierować kampanią by nie była ona żywiołowa, by zobowiązania kół były możliwe do wykonania. Dlatego niezbędne jest zmobilizowanie szerokiego aktywu rad zrzeszeń i społecznych sekcji sportowych komitetów kultury fizycznej, który winien być szczegółowo zapoznany z wytycznymi Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. Aktyw ten winien dotrzeć do wszystkich kół, udzielać im pomocy i kontrolować przebieg kampanii podejmowania zobowiązań, informować władze zrzeszeń i komitetów kultury fizycznej o jej przebiegu.

Dużą rolę w podejmowaniu zobowiązań mają do spełniania organizacje partyjne, związkowe i ZMP-owskie. Dlatego też koła sportowe, rady zrzeszeń i komitety kultury fizycznej winny umieć korzystać z pomocy organizacji partyjnych, Związków Zawodowych i ZMP, winny zwracać się do nich o pomoc w mobilizowaniu mas pracujących do aktywnego udziału w kampanii

Przeprowadzenie kampanii podejmowania zobowiązań na wysokim poziomie ideologicznym i organizacyjnym winno przynieść w rezultacie poważne ożywienie w ruchu sportowym, powiększenie liczby uprawiających sport, powinno przyczynić się do zrozumienia zadań w dziedzinie kultury fizycznej i sportu przez szerokie rzesze mas pracujących.

Lista najlepszych tenisistów Polski na 1953 r.

Prezydium Sekcji Tenisa GKKF zatwierdziło listę najlepszych tenisistów Polski na rok 1953.

Kobiety: 1. Jędrzejowska (Stal Stalinogród); 2. Ryczkówna (Stal Gliwice), 3. Rudowska (CWKS), 4—6. Andrutówna (Ogniwo Szczecin), Jaśkowiakówna (Gwardia Poznań) i Tłoczyńska (Gwardia Poznań), 7. Piątkowa (Gwardia Stalinogród), 8. Krawczykówna (Ogniwo Tarnów), 10—11. Fogelman (Kolejarz Kraków) i Gerikówna (Ogniwo Sopot).

Juniorki: 1—2. Fogelman (Kolejarz Kraków) i Gerikówna (Ogniwo Sopot), 3. Panasiuk (CWKS), 4. Szmidtówna (Stal Radom), 5—7. Moraczewska (Spójnia Warszawa), Licisówna (Stal Stalinogród) i Hajokówna (Górnik Stalinogród), 8. Filip (Gwardia Kraków), 9. Danda (Kolejarz Kraków), 10. Banasiówna (Ogniwo Sopot).

Mężczyźni: 1. Piątek (Stal Poznań), 2. Licis (Stal Stalinogród), 3. Radzio (CWKS), 4—5. Olejniszyn (Gwardia Warszawa) i Tłoczyński (Gwardia Poznań), 6. Chytrowski (Gwardia Stalinogród), 7. Niestrój (Górnik Stalinogród), 8. Kwiatek (CWKS), 9—10. Bełdowski (Spójnia Warszawa) i Buchalik (Górnik Stalinogród).

Juniorzy: 1. Marcin (Stal Gliwice), 2. Majewski (Ogniwo Sopot), 3. Luckiewicz (Ogniwo Sopot), 4. Zofiński (Górnik Stalinogród), 5. Roszkiewicz (Gwardia Poznań), 6. Gąsiorek (Stal Poznań), 7. Dietrich (Stal Gliwice), 8. Wiącek (Spójnia Warszawa), 9. Szyłkiewicz (Gwardia Poznań), 10. Zennegg (Górnik Stalinogród).

Gry podwójne: 1—2 Radzio, Kwiatek (CWKS) i Tłoczyński, Chytrowski (Gwardia), 3. Piątek, Licis (Stal), 4. Olejniszyn, Trechciński (Gwardia), 5. Buchalik, Niestrój (Górnik).

Śliwa i Makarczyk prowadzą na szachownicach w Krakowie

KRAKÓW 15.11 (tel. wł.). Dogrywki odłożonych partii z czterech rund, które odbyły się w dniu 11 listopada, ugruntowały pozycję Śliwy jako przodownika mistrzostw szachowych Polski. Osiągnął on bowiem 1,5 punkta (z 2 partii) zwyciężając Grynfelda i remisując z Brzózką. Dzięki tym wynikom Śliwa wysunął się na czoło tabeli.

Identyczny wynik uzyskał w dogrywkach Makarczyk, który wygrał z Kwapiszem i zremisował z Mięsowiczem.

Ziembiński zremisował z Kwapiszem doganiając w ten sposób Szymańskiego.

Plater odpadł od czołówki, gdyż z 2 odłożonych partii wyciągnął zaledwie 0,5 punkta: zremisował z Szapielem i przegrał z Grynfeldem.

Wyniki pozostałych dogrywek były następujące: Ciejka pokonał Łuczynowicza, który w tym dniu poniósł jeszcze jedną porażkę w spotkaniu z Grąbczewskim. Grynfeld zremisował z Gadalińskim i Dodą. Dworzyński uległ Gadalińskiemu, zremisował z Dodą i Kwileckim, natomiast pokonał Witkowskiego. Witkowski wygrał z Gadalińskim.

W VII rundzie, rozegranej 12 listopada, zakończyły się wszystkie partie z wyjątkiem spotkania Szymański - Grąbczewski.

Duży sukces uzyskał Ziembiński zwyciężając Szapiela. Ciejka pokonał Kwapisza. Łuczynowicz poniósł czwartą kolejną porażkę ulegając Mięsowiczowi.

Niepokonany dotychczas Makarczyk skapitulował przed Grynfeldem. Grynfeld, który w poprzedniej rundzie wygrał z Platerem, stał się więc prawdziwym postrachem przodowników turnieju.

Dworzyński zremisował z Platerem. Brzózka pokonał Kwileckiego. Gadaliński po serii niepowodzeń (4 kolejne porażki!) zdobył wreszcie punkt zwyciężając Dodę. Śliwa wygrał z Witkowskim.

W ósmej rundzie Śliwa wygrał z Szymańskim, Witkowski pokonał Dodę, Gadaliński zwyciężył Kwileckiego, a Szapiel odniósł zwycięstwo nad Ciejką. Partie Plater — Brzózka i Grąbczewski — Mięsowicz zakończyły się remisem. Pozostałe partie odłożono.

Dogrywki odłożonych partii 7 i 8 rundy przyniosły następujące wyniki: Makarczyk pokonał Dworzyńskiego, Grynfeld wygrał z Ziembińskim, Grąbczewski zremisował z Platerem.

Po ósmej rundzie prowadzi Śliwa — 6,5 pkt, przed Makarczykiem — 5,5 pkt, Ziembińskim i Platerem — 5 pkt oraz Brzózką i Szapielem — 4,5 pkt.

Zainteresowanie turniejem jest bardzo duże, dowodem czego jest dzienna frekwencja na sali turniejowej dochodząca do 400 osób. Obsługa publiczności jest sprawna, gdyż wszystkie partie demonstrowane są na tablicach ściennych, ponadto komitet organizacyjny, złożony z krakowskich aktywistów z inż. Krokoszem na czele, wydaje codziennie biuletyn zawierający wszystkie partie rozegrane poprzedniego dnia.

Szwendrowski i Stawecki zwyciężają w żużlowym turnieju par

Rozegrany w Warszawie żużlowy turniej par zakończył się zwycięstwem pary Ogniwa: Szwendrowski — Stawecki, która w czterech startach zdobyła 15 pkt. Drugie miejsce zajęła para CWKS (Kajzer — Poukard) — 13 pkt; 3. Budowlani (Fijałkowski — Kamrowski) — 13 pkt, 4. Włókniarz (Chwilczyński — Mechowski) — 11 pkt, 5. para Suchecki — Próchniak — 8 pkt.

Mimo, że był to turniej par widzieliśmy mało jazdy zespołowej. Jedynie para CWKS (Kajzer — Poukard) pokazała współpracę, dlatego też bieg tej pary przeciw parze Ogniwa należał do bardziej emocjonujących. Prawie przez cztery okrążenia para CWKS prowadziła się na wzajem i dopiero na ostatnim wirażu udało się Szwendrowskiemu wejść między obu przeciwników i przebić się na drugą pozycję.

Interesującą walkę stoczył Szwendrowski z Fijałkowskim, którego atakował przez cały czas, ale wyprzedził dopiero na ostatnim wirażu, wykorzystując lekkie zniesienie Fijałkowskiego na zewnętrzną. Ostateczny wynik mógłby być inny gdyby nie upadek Fijałkowskiego w ostatnim, decydującym biegu.

Kajzer, rewelacja indywidualnych mistrzostw stolicy, miał jeden piękny bieg, ale później obniżył loty, mając nawet upadek na starcie. Lepszy od niego był tym razem bojowy Poukard. (kwz)

7 dalszych rekordów Polski w wyniku spotkań ze sztangistami ZSRR

W Łodzi: Zw. Zaw. ZSRR - 2542,5 kg CWKS - 2.125 kg

ŁÓDŹ 12.11 (tel. wł.). Trzecie i ostatnie spotkanie sztangistów radzieckich zrzeszeń Związków Zawodowych, w Łodzi, w Młodzieżowym Domu Kultury, przyniosło im zwycięstwo z reprezentacją CWKS 2.542.5 kg : 2.125 kg. Gości radzieckich powitał w imieniu CWKS. płk. Iwaszkiewicz; serdecznymi oklaskami przyjęła publiczność przemówienie kierownika zespołu radzieckiego, Maksimowa.

Atleci obu reprezentacji osiągnęli kilka bardzo dobrych wyników. Z zawodników radzieckich Kostylew w wadze lekkiej **uzyskał poza konkursem w rwaniu 120,1 kg, a więc wynik lepszy o 1,4 kg od rekordu świata ustanowionego przez tegoż zawodnika w dniu 30 października w Warszawie podczas spotkania z reprezentacją Polski.** Kostylew pobił nadto w trójboju rekord radzieckich Związków Zawodowych — 365 kg.

Bronsztejn w wadze piórkowej ustanowił w podrzucie rekord radzieckich Zw. Zaw. — 127.5 kg. Bułgakow w wadze lekkociężkiej osiągnął w trójboju 400 kg, bijąc swój rekord życiowy, lepszy o 15 kg od najlepszego jego dotychczasowego wyniku, uzyskanego na Igrzyskach Przyjaźni w Bukareszcie.

Zawodnicy nasi pobili cztery rekordy Polski, a więc od pierwszego spotkania ze sztangistami radzieckimi w Warszawie przed dwoma tygodniami padło łącznie już 20 rekordów Polski.

W Łodzi rekordy ustanowili: w wadze półciężkiej **Bek w wyciskaniu** — 105,2 kg (jest to już trzeci rekord Beka w ciągu ostatnich dwóch tygodni); w wadze ciężkiej **Witucki w rwaniu — 107.5 kg** (drugi rekord w tym samym okresie); poza konkursem w wadze lekkiej **Czepulkowski w wyciskaniu — 97,7 kg** (już drugi rekord Czepułkowskiego w tej konkurencji w ciągu tygodnia) **i w trójboju — 312,5 kg** (97.5—95—120); poprzedni rekord Polski ustanowiony 5 bm przez Fusa wynosił 307.5 kg). Białas w wadze lekkociężkiej wyrównał w rwaniu rekord Polski do niego należący — 110 kg.

WYNIKI:

kogucia — Bierdiugin — 287,5 kg (87,5 — 85 — 115); Styczyński — 242,5 kg (72,5 — 75 — 95);

piórkowa — Bronsztejn — 320 kg (95 — 97,5 — 127,5); Pośpiech — 257,5 (70 — 82,5 — 105);

lekka — Kostylew — 365 kg (107,5 — 115 — 142,5); Witek — 275 kg (80 — 85 — 110);

średnia — Szołuch — 365 kg (112,5 — 112,5 — 140); Bek — 332,5 kg (105 — 102,5 — 125);

półciężka Jukarow — 380 kg (120 —115 — 145); Bochenek — 325 kg (95 — 100 — 130);

lekkociężka — Bułgakow — 400 kg (120 — 125 — 155); Białas — 350 kg (102,5 — 110 — 137,5);

ciężka — Miedwiediew — 425 kg (135 — 130 — 160); Witucki — 342,5 kg (110 — 105 — 127,5).

Po dwu latach w FSO na Żeraniu

— Wasz przyjazd i pokazy drodzy towarzysze, przyczynią się, niewątpliwie, do założenia w naszym kole sekcji ciężkoatletyki — powitał radzieckich sztangistów przewodniczący koła sportowego Stal przy Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, ob. Podlewski.

Zaraz... gdzieś już to słyszeliśmy... Ależ tak, towarzysze z Żerania, przecież dwa lata temu w podobny sposób (zobowiązaniowy) powitaliście sztangistów. Dla wielu z tegorocznych waszych gości słowa te były zupełnie nowe. Ale np. Miedwiediew słyszał je po raz drugi.

Czy wiecie jakie było jego pierwsze pytanie po przekroczeniu progu waszej świetlicy? „Jak żyją wasi sztangiści". Może się nam zaprodukują?" Wielkie było jego zdziwienie, gdy usłyszał, że owszem — piłkarze, ping-pongiści, szachiści — są ale sztangiści... niestety, nie mamy takich. Nie ma chętnych? Nieprawda, są!

I jak wobec tego wyglądacie w jego oczach, w oczach robotników, którzy od dwóch lat nie mogą doczekać się zrealizowania waszego zobowiązania? Czy w podobny sposób traktujecie zobowiązania produkcyjne? Nie? A przecież sport, to sprawa również bardzo ważna...

*

Następnie odbył się pokaz z udziałem sztangistów radzieckich, którzy demonstrowali poszczególne boje. Mistrz Gruzji, Koszadze osiągnął w wadze lekkociężkiej w wyciskaniu 100 kg; ten sam atleta uzyskał w rwaniu 105 kg, a Bułgakow w tej samej wadze — 110 kg; Romasienko, waga lekkociężka, uzyskał w podrzucie 130 kg, a Ałtunin, waga ciężka, w tym samym boju — 140 kg, w wyciskaniu zaś — 115 kg; Bierdiugin, waga kogucia i Bronsztejn, waga piórkowa osiągnęli w podrzucie po 105 kg.

*

Spotkanie upłynęło w prawdziwie przyjacielskim nastroju. Opuszczający świetlicę robotnicy życzyli sobie, aby już jak najszybciej uruchomiono sekcję ciężkoatletyki... (San)

Wizyta w Jelonkach

Sztangiści radzieccy wraz z towarzyszącymi im czołowymi zawodnikami polskimi udali się w niedzielę do siedziby budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Jelonkach.

W czasie pokazu dobrze zaprezentowali się zawodnicy polscy, zwłaszcza Bek (w. średnia), który w wyciskaniu ustanowił rekord Polski — 106,2 kg.

Z zawodników radzieckich najlepsze rezultaty uzyskali: doskonały technik — Bierdiugin oraz Ałtunin i Akopians, którzy wykazali imponującą kondycję.

Skowronek (w. piórkowa), rekordzista Polski w rwaniu — 92,7 kg

Wśród robotników Białegostoku

BIAŁYSTOK, 14.11 (tel. wł.). W sobotę odbył się w Hali Sportowej pokaz radzieckich sztangistów z udziałem atletów polskich. Gości radzieckich powitał przewodniczący WKKF, Br. Strycharski, w imieniu zawodników radzieckich odpowiedział kierownik drużyny, Maksimow. Gościom radzieckim wręczono upominki i pamiątkowy proporzec, ci zaś zrewanżowali się, przekazując sportowcom białostockim proporzec.

W wyniku pokazu padły dwa rekordy Polski: Petrak (waga kogucia) uzyskał w wyciskaniu 82,7 kg, a Witucki (ciężka) w trójboju — 350 kg. Trzeba podkreślić, że Petrak w ciągu ostatnich 10 dni trzykrotnie poprawiał już rekord Polski w wyciskaniu, nadto ustanowił rekordy w rwaniu, podrzucie i w trójboju. Witucki w okresie pobytu sztangistów radzieckich ustanowił pięć rekordów Polski: po dwa w rwaniu i podrzucie oraz jeden w trójboju.

WYNIKI:

kogucia: Smietankin — 287,5 kg (90 — 85 — 112,5); Petrak — 262,5 kg (82,7 — 80, 100);

piórkowa: Korneluk — rwanie 90 kg;

lekka: Fołomiejew — podrzut 135 kg; Fus — wyciskanie 87,5, rwanie — 97,5 kg;

półciężka: Winogradow — 385 kg (117,5 — 117,5 — 150);

lekkociężka: Bułgakow — wyciskanie 117,5; Kosadze — wyciskanie 110 kg;

ciężka: Miedwiediew — podrzut 160 kg; Torbus — wyciskanie 107 kg.

Interesujące walki florecistek na planszach Opola przyniosły tytuł mistrzowski Gwardii

OPOLE, 14.11 (tel. wł.). W czwartek 12 bm. rozpoczęły się w Opolu drużynowe mistrzostwa Polski we florecie kobiet i mężczyzn. W pierwszych dwóch dniach zawodów na starcie stanęły kobiety, które w piątek późnym wieczorem wyłoniły spośród startujących zespołów mistrzowską drużynę.

W konkurencji kobiet mistrzostwa zgromadziły na starcie niespotykaną dotychczas ilość 11 zespołów oraz 62 zawodniczki. Po raz pierwszy w mistrzostwach wzięły udział zrzeszenia Start, Unia, Spójnia i Włókniarz, które wystawiły reprezentacje złożone w większości z młodych, od niedawna uprawiających szermierkę, florecistek.

Tytuł mistrza Polski zdobyła Gwardia, która nie poniosła w mistrzostwach ani jednej porażki. Zespół mistrzowski, posiadający w swych szeregach takie zawodniczki, jak Nawrocka, Skwarska, Lempart i Kwietniewska były drużyną nie tylko wysoko zaawansowaną technicznie, ale równocześnie najbardziej wyrównaną.

Gwardzistki odniosły w turnieju kolejno szereg wysokich zwycięstw, zwyciężając w decydującym, finałowym spotkaniu o pierwsze miejsce Stal 9:7. Stal była najgroźniejszym konkurentem dla Gwardii i losy mistrzostwa ważyły się aż do ostatniej chwili.

Oba zespoły reprezentowały mniej więcej równy poziom, wynik decydującego meczu dowodzi tego najlepiej. Zespół Stali walczył w składzie: Włodarczykowa, Liszkowska, Migas i Rowecka.

W DECYDUJĄCYM MECZU GWARDIA PROWADZIŁA JUŻ 5:0

Niezwykle interesujący przebieg miało spotkanie finałowe między tymi drużynami. Gwardzistki rozpoczęły mecz z niezwykłym impetem, zaskoczyły przeciwniczki dużym tempem **i po 5 pierwszych walkach prowadziły już 5:0.** Gdy wydawało się, że losy tego spotkania są już przesądzone, Stal punkt za punktem zaczęła odrabiać utracony teren, gdy zaś Liszkowska zwyciężyła niespodziewanie Nawrocką 4:2, biorąc rewanż za zwycięstwo gwardzistki nad Włodarczykową — **stan meczu brzmiał już tylko 5:6 dla Gwardii.**

Wynik meczu znów stał się zagadką. W wypadku zwycięstwa Migas nad Skwarską zawodniczki Stali miały szanse na remis, który przy lepszym stosunku trafień miał im przynieść zwycięstwo. Migas uległa jednak Skwarskiej stosunkiem jednego trafienia 3:4 i mimo wysokiego zwycięstwa Liszkowskiej z Kwietniewską, a Włodarczykowej ze Skowrońską, do remisu zabrakło Stali jednego zwycięstwa. Nawrocka z Migas, a Lempart z Rowecką rozstrzygnęły walki na swoją korzyść, **przesądzając wynik meczu i zdobywając tytuł mistrzowski dla swoich barw.**

AMBITNA POSTAWA MŁODZIEŻY CWKS

O ile walka o tytuł rozegrała się, jak było zresztą do przewidzenia, między rywalizującymi ze sobą zespołami Stali i Gwardii — to jednak za ich plecami, w walce o dalsze miejsca nie zabrakło miłych niespodzianek. **Autorem największej była doskonała postawa młodej drużyny CWKS, która weszła do finału, zwyciężając w półfinale rozstawioną drużynę Budowlanych 10:6.**

Ambitna postawa drużyny wojskowej zaskoczyła wszystkich, nawet trenera tego zespołu, który nie liczył na miejsce swojej drużyny w finale.

Drużyna CWKS składa się z zawodniczek młodych — jedynie **Łucek** jest florecistką znaną i uprawiającą szermierkę od kilku lat. Rewelacyjnymi reprezentantkami CWKS były jednak w Opolu 15-letnia **Wolter, Czwarno oraz Głowacka.**

Wolter uprawiająca szermierkę drugi rok oraz Czwarno, która zaczęła treningi w br. zapisały na swoim koncie szereg cennych zwycięstw z zawodniczkami rutynowanymi, o wiele lepszymi technicznie, zaliczającymi się do najlepszych w kraju. Obie wygrały m. in. i z Sołtanową i Salbach z Budowlanych. Wolter wygrała również z Liszkowską.

Młodym zawodniczkom CWKS zabrakło jednak w finałowych spotkaniach odporności nerwowej i fizycznej i zajęły one ostatecznie czwarte miejsce, przegrywając wszystkie mecze w finale.

DRAMATYCZNY POJEDYNEK AZS — GÓRNIK

Na podkreślenie zasługuje również postawa czwartego finalisty — AZS. Jest to podobnie jak CWKS drużyna młoda, już dziś nieźle zaawansowana technicznie, walcząca z dużą ambicją. **Akademiczki zakwalifikowały się do finału, zwyciężając po dramatycznym pojedynku zespół Górnika stosunkiem dwóch trafień przy stanie zwycięstw 8:8.**

Należy tu podkreślić, że Górnik prowadził w tym meczu 8:5, lecz AZS, nie rezygnując z walki, wyciągnął na 7:8. W ostatnim decydującym spotkaniu jedna z najmłodszych florecistek, utalentowana **leworęka Mnichówna,** pokonała rutynowaną **Adamczyk z Górnika,** zdobywając dla swej drużyny zwycięstwo i awans do finału. Obok Mnichówny najlepszą postawę z AZS wykazały **Ryszel, Kuszmir i Wacek.**

OBFITY PLON MISTRZOSTW

Mistrzostwa we florecie kobiet choć nie zachwyciły poziomem, przyniosły jednak obfity plon w postaci wielu nieznanych dotychczas młodych i utalentowanych zawodniczek. Florecistki te spotykając się po raz pierwszy z lepszymi przeciwniczkami, zmuszone turniejem do rozegrania kilkunastu trudnych i odpowiedzialnych walk dziennie, z walki na walkę czyniły postępy, hartując się w ogniu spotkań.

Dowodzi to jeszcze raz, że zawodniczki spotykają się ze sobą zbyt rzadko, młodzież ma mało okazji walczyć z przeciwnikami lepszymi i to jest główna przyczyna słabych postępów, jakie czynimy w tej broni.

W Opolu dobrze spisały się również zrzeszenia, które brały w mistrzostwach udział po raz pierwszy. Dobrą postawę wykazała **Spójnia,** która zajęła 7 miejsce. Utalentowaną młodzież pokazał również **Start,** który zwyciężył w eliminacjach Włókniarza i zakwalifikował się do półfinałów. Dobrze spisała się również **Unia,** która po pierwszym słabym meczu walczyła potem z coraz większą pewnością siebie i coraz lepiej.

Słabiej niż oczekiwano wypadli Budowlani. W zespole tym zawiodły wyraźnie Sołtanowa i Salbach i nic dziwnego, że drużyna ta rozstawiona i typowana na finalistę zajęła ostatecznie 6 miejsce, wyprzedzając zaledwie startujące po raz pierwszy Spójnię i Start.

Ćwierćfinały: Górnik — Budowlani 9:7, Stal — Unia 13:3, AZS — Kolejarz 13:3, CWKS — Kolejarz 12:4, Spójnia — Unia 10:6, Gwardia — Włókniarz 14:2, Start — Włókniarz 9:7.

Do półfinałów zakwalifikowało się 8 drużyn, które zostały następnie podzielone na dwie grupy: 1) Gwardia, Górnik, AZS, Start, 2) Stal, Spójnia, CWKS, Budowlani.

Półfinały: Gwardia — Start 14:2, Górnik — AZS 8:8 (41—50), Gwardia — Górnik 13:3, AZS — Start 14:2, Stal — Spójnia 12:4, CWKS — Budowlani 10:6, Stal — Budowlani 12:4.

Do finałów zakwalifikowały się: **Stal, CWKS, AZS, Gwardia.**

Finały:

Stal — AZS 13:3; punkty zdobyły — dla Stali: Włodarczyk — 4, Owsianówna — 3, Liszkowska — 3, Migas — 3: dla AZS: Ryszel — 3, Chmielińska, Mirowska i Mnichówna — 0.

Gwardia — CWKS 11:5; dla Gwardii: — Skwarska — 4, Popielówna 1, Kwietniewska — 3, Lempart — 3: dla CWKS: Wolter — 2, Łucek — 2, Czwarno — 1, Głowacka — 0.

Gwardia — AZS 14:2: dla Gwardii: Nawrocka — 4, Skwarska — 4, Kwietniewska — 3, Lempart — 3; dla **AZS:** Wacek — 2, Mirowska, Kuszmir, Chmielewska — 0.

Stal — CWKS 10:6; dla Stali: Włodarczyk — 4, Liszkowska — 3, Migas — 1, Rowecka — 2; **dla CWKS:** Wolter — 3, Łucek — 2, Czwarno — 1, Głowacka — 0.

CWKS — AZS 7:9; przy stanie 9:1 dla AZS, trener drużyny AZS oddał pozostałe walki walkowerem.

Gwardia — Stal 9:7; dla Gwardii: Lempart — 3, Nawrocka — 3, Skwarska — 2, Kwietniewska — 1; **dla Stali:** Włodarczyk — 3, Liszkowska — 3, Rowecka — 1, Migas — 0.

W spotkaniach o miejsca 5—8 padły następujące wyniki: Budowlani — Spójnia 9:7, Górnik — Start 13:3, Górnik — Budowlani 8:8 (46:44), Spójnia — Start 11:5.

O miejsce 9—11 uzyskano następujące rezultaty: Unia — Włókniarz 8:8 (45:44), Unia — Kolejarz 10:6.

Ostateczna kolejność drużyn: 1) Gwardia, 2) Stal, 3) AZS, 4) CWKS, 5) Górnik, 6) Budowlani, 7) Spójnia, 8) Start, 9) Unia, 10) Włókniarz, 11) Kolejarz.

Jerzy Mrzygłód

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Zestawił Z. Głuszek

400 M

Rekord świata	— V. G. Rhoden (Jamajka)	45.8	22.8.1950	Eskilstuna
Rekord Europy	— R. Harbig (Niemcy)	46.0	12.8.1939	Frankfurt
Rekord ZSRR	— A. Ignatiew	46.8	7.8.1953	Bukareszt
Rekord Polski	— W. Gassowski	48.3	21.8.1937	Warszawa
Najl. wynik. powoj.	— G. Mach	48.5	26.9.1951	Bukareszt

30 NAJLEPSZYCH W ROKU 1953

1. Mach Gerard, OWKS Lub.	48.7	I	10.10	Warszawa
2. Buhl Zygmunt Gw. Kr.	49.0	I	2.7	Kraków
3. Makomaski Zbigniew, Ogn. Wwa	49.1	I	1.10	Jena
4. Stawczyk Zdobysław, AZS Pozn.	49.4	I	30.8	Poznań
5. Werbliński Wiesław, Gw. Wwa	49.7	I	1.8	Warszawa
6. Brabański Edward, Sp. St.	49.7	I	20.9	Warszawa
7. Proske Werner, LZS Orzesze	49.8	I	20.9	Warszawa
8. Gralka Hubert, Gór. Zabrze	49.9	I	15.8	Warszawa
9. Plewa Marian, OWKS Kr.	50.1	I	24.8	Wrocław
10. Korban Roman, Sp. Gd.	50.1	I	20.9	Warszawa
11. Puchowski Aleks., Ogn. Łódź	50.2	I	28.6	Białystok
12. Maćkowiak Erwin, OWKS Kr.	50.2	I	18.7	Warszawa
13. Kupczyk Henryk Bud. Gd.	50.2	I	20.9	Warszawa
14. Lewandowski Stefan, AZS Szcz.	50.4	I	30.8	Poznań
15. Potrzebowski Edmund, AZS Szcz.	50.4	I	30.8	Poznań
16. Kundzik Ryszard, OWKS Wr.	50.5	I	20.9	Warszawa
17. Rabenda Jerzy, Bud. Gd.	50.8	I	25.7	Gdańsk
18. Hapeta Henryk, Stal Mikołów	50.8	I	29.8	Zabrze
19. Długoborski Miecz., Kol. Wwa	50.9	II	14.6	Elbląg
20. Bartecki Tadeusz, Stal. Pozn.	51.0	II	10.5	Wałcz
21. Kasprzycki Andrzej, Sp. Gd.	51.0	II	10.5	Wałcz
22. Gralewski Henryk, AZS Wwa	51.0	II	2.7	Kraków
23. Witulski Jerzy, Kol. Wwa	51.0	II	29.8	Warszawa
24. Króliczyk Zbigniew, Gw. Wwa	51.1	II	26.8	Kraków
25. Tarasiewicz Lech, Gw. Biał.	51.1	II	26.8	Kraków
26. Laskowski Ryszard, OWKS Wr.	51.3	II	24.8	Wrocław
27. Marciniak Wacław, Stal Pozn.	51.3	II	29.8	Zabrze
28. Piskorczyk Jerzy, Ogn. St.	51.3	II	29.8	Warszawa
29. Sierek Lech, Gw. Bydg.	51.3	II	27.9	Łódź
30. Kreft Roman, OWKS Bydg.	51.3	II	4.10	Warszawa

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	48.5	50.8	51.5	52.1	52.6	53.0
1953	48.7	50.1	51.0	51.3	51.7	51.9
przeciętne		**10**	**20**	**30**	**40**	**50**
1952		50.12	50.67	51.08	51.42	51.70
1953		49.55	50.05	50.42	50.70	50.92
wyniki poniżej	**49.0**	**50.0**	**51.0**	**52.0**	**53.0**	
1952	1	4	12	25	47	
1953	1	8	19	41	78	

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH

1937 (najl. p. woj.)	— 50.60
1945	— 58.01
1946	— 52.90
1947	— 52.11
1948	— 51.58
1949	— 50.95
1950	— 50.55
1951	— 50.49
1942	— 50.12
1953	— 49.55

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE 1953 R.

1 Haas, Niemcy zach.	46.3
2 Ignatiew, ZSRR	46.8
3 Geister, Niemcy zach.	47.3
4 Wolfbrandt, Szwecja	47.4
5 Braenstroem, Szwecja	47.4
6 Moens, Belgia	47.7
7 Janecek, CSR	47.7
8 Fryer, Anglia	47.8
9 Sexton, Anglia	47.9
10 Pilags, ZSRR	47.9

20 NAJLEPSZYCH W HISTORII

48.3	Gassowski	1937
48.5	Mach G.	1951
48.8	Biniakowski	1934
49.0	Buhl	1953
49.1	Makomaski	1953
49.2	Lipski	1951
49.4	Stawczyk	1953
49.6	Śliwiak	1936
49.6	Mittelstaedt	1938
49.6	Werbliński	1952
49.7	Zabierzowski	1939
49.7	Brabański	1953
49.8	Kucharski	1935
49.8	Gralka	1952
49.8	Proske	1953
49.9	Statkiewicz	1950
49.9	Gralka	1953
50.0	Kostrzewski	1929
50.1	Plewa	1953
50.1	Korban	1953
50.2	Bartecki	1952
50.2	Puchowski	1953
50.2	Maćkowiak	1953

800 M

Rekord świata	— R. Harbig (Niemcy)	1:46.6	15.7.39	Mediolan
Rekord Europy	— R. Harbig (Niemcy)	1:46.6	15.7.39	Mediolan
Rekord ZSRR	— G. Iwakin	1:49.6	53	
Rekord Polski	— E. Potrzebowski	1:51.5	15.7.51	Moskwa
Najl. wyn. powoj.	— E. Potrzebowski	1:51.5	15.7.51	Moskwa

30 NAJLEPSZYCH W ROKU 1953

1. Potrzebowski Edmund, AZS Szcz.	1:51.9	I	6. 8	Bukareszt
2. Żbikowski Kazimierz, OWKS Bydg.	1:52.3	I	23. 8	Wrocław
3. Korban Roman, Sp. Gd.	1:52.4	I	2.10	Jena
4. Lewandowski Stefan, AZS Szcz.	1:53.2	I	5. 7	Kraków
5. Kupczyk Henryk, Bud. Gd.	1:53.2	I	26. 7	Gdańsk
6. Kiełczewski Włodzimierz, OWKS Lub	1:53.9	I	23. 8	Wrocław
7. Długoborski Mieczysław, Kol. W-wa	1:54.2	I	14. 6	Elbląg
8. Witulski Jerzy, Kol. W-wa	1:54.2	I	19. 7	Warszawa
9. Chromik Jerzy, OWKS Kr.	1:54.5	I	26. 7	Gdańsk
10. Kreft Roman, OWKS Bydg.	1:54.5	I	23. 8	Wrocław
11. Jackiewicz Andrzej, Gw. W-wa	1:55.0	I	19. 7	Warszawa
12. Grab Jerzy, Wł. Łódź	1:55.1	I	26. 7	Gdańsk
13. Gralewski Henryk, AZS W-wa	1:55.5	I	19. 7	Warszawa
14. Majewski Edward, OWKS Lub.	1:55.6	I	23. 8	Wrocław
15. Bartecki Tadeusz, Stal Poz.	1:55.8	I	29. 8	Zabrze
16. Stokłosa Ernest, Gór. St.	1:56.2	I	29. 8	Zabrze
17. Graj Alojzy, OWKS Bydg.	1:56.4	I	10. 5	Warszawa
18. Sierek Lech, Gw. Bydg.	1:56.4	I	23. 8	Berlin
19. Motyka Jan, Kol. Kr.	1:56.6	II	30. 8	Warszawa
20. Bruszkiewicz Zdzisław, Gw. Lub.	1:56.7	II	24. 8	Kraków
21. Piskorczyk Jerzy, Ogn. St.	1:56.7	II	30. 8	Warszawa
22. Poselt Ryszard, OWKS Wr.	1:56.9	II	23. 8	Wrocław
23 Filipiak Henryk, Bud. Gd.	1:57.1	II	26. 7	Gdańsk
24. Wideł Tadeusz, OWKS Kr.	1:57.2	II	7. 6	Kraków
25 Cłapiński Włodzimierz, Sp. Gd.	1:57.4	II	14. 6	Gdańsk
26 Lewicki Mieczysław, Kol. Tor.	1:57.4	II	26. 7	Gdańsk
27. Król Jerzy, Gór. St.	1:57.4	II	26. 7	Gdańsk
28. Kasprzycki Andrzej, Sp. Gd.	1:57.5	II	10. 5	Wałcz
29. Czepczyński, Sp. Grudz.	1:57.5	II	26. 7	Gdańsk
30. Ziółkowski Wacław, OWKS Bydg.	1:57.5	II	23. 8	Wrocław

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	1:52.0	1:56.4	1:58.4	1:59.5	2:00.8	2:01.8
1953	1:51.9	1:54.5	1:56.7	1:57.5	1:58.7	1:59.2
przeciętne		**10**	**20**	**30**	**40**	**50**
1952		1:54.34	1:56.11	1:57.11	1:57.79	1:58.51
1953		1:53.43	1:54.68	1:55.54	1:56.19	1:56.75
wyników poniżej	**1:52.0**	**1:54.0**	**1:56.0**	**1:58.0**	**2:00.0**	
1952	—	5	8	15	35	
1953	1	6	15	34	65	

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH

1938 (najl. p. wojną)	1:57.44
1945	2:08.50
1946	2:02.97
1947	2:01.14
1948	1:59.50
1949	2:00.21
1950	1:56.97
1951	1:55.00
1952	1:54.24
1953	1:53.43

10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE W 1953 R.

1. Jungwirth, CSR	1:48.6
2. Moens, Belgia	1:48.8
3. Boysen, Norwegia	1:48.9
4. Ekweldt, Szwecja	1:49.0
5. Aberg, Szwecja	1:49.3
6. Iwakin, ZSRR	1:49.6
7. Nielsen, Dania	1:49.6
8. Barkanyi, Węgry	1:50.0
9. Kontio, Finlandia	1:50.0
10. Szengtali, Węgry	1:50.1

20 NAJLEPSZYCH W HISTORII

1:51.5	Potrzebowski	1951
1:51.6	Kucharski	1935
1:51.8	Korban	1951
1:52.3	Żbikowski	1953
1:52.6	Gassowski	1938
1:52.8	Lewandowski	1952
1:53.1	Bartecki	1952
1:53.2	Kupczyk	1953
1:53.3	Statkiewicz	1950
1:53.7	Werbliński	1952
1:53.7	Jackiewicz	1952
1:53.9	Kiełczewski	1953
1:54.0	Staniszewski	1939
1:54.2	Długoborski	1953
1:54.2	Witulski	1953
1:54.5	Chromik	1953
1:54.5	Kreft	1953
1:54.8	Mittelstaedt	1937
1:55.0	Kostrzewski	1939
1:55.1	Grab	1953
1:55.3	Kasprzycki	1952
1:55.3	Maszewski	1935
1:55.5	Gralewski	1953

Może być dobrze — częściej bywa źle

Korespondenci piszą o pracy sportowej zarządów ZMP

Na łamach prasy toczą się na temat Krajowej Narady ZMP dyskusje. Zabierają w niej głos obok ZMP-owców, czołowych zawodników i działacze sportowi. Wypowiedzi ich wskazują wyraźnie na niedostateczną dotychczas rolę organizacji młodzieżowej w popularyzacji i rozwoju kultury fizycznej w szkołach, uczelniach i w zakładach pracy.

Poruszane problemy sportowe mają na celu wykazanie dotychczasowych błędów i niedociągnięć ZMP na odcinku sportu, jak również przez wytknięcie konkretnych braków — pokazanie organizacji słusznej drogi do pracy na przyszłość.

Nie pozostali na uboczu tego zagadnienia również nasi korespondenci sportowi, o czym świadczą licznie napływające do naszej redakcji listy i korespondencje.

Niemal wszystkie meldunki cechuje jedna, wspólna myśl: — **ZMP niewystarczająco żył zagadnieniami kultury fizycznej, lub po prostu przechodził obok nich zupełnie obojętnie.**

Nie widać również w wielu organizacjach ZMP potrzebnego ożywienia pracy w okresie przed Naradą. Do wyjątków należą koła sportowe, które jak Zryw przy Technikum Przemysłu Cukrowniczego w Toruniu, czy Unia z Chełmży, zorganizowały przy pomocy ZMP zebrania i oceniły swoją dotychczasową pracę, wysuwając przy tym konkretne wnioski na przyszłość.

Koła te postanowiły zdobyć całą młodzież dla sportu, interesować się na równi wszystkimi sekcjami (nie tylko tymi co przynoszą dochód), **wyeliminować z ewidencji koła „martwe dusze", walczyć z chuligaństwem i roztoczyć opiekę nad gospodarką finansową, uważnie czuwając nad właściwym rozchodowaniem posiadanych pieniędzy.**

Stwierdzono na tych zebraniach, że możliwe to będzie jedynie wówczas, gdy ZMP dopomoże w realizacji opracowanych wytycznych oraz systematycznie prowadzić będzie pracę wychowawczą i wyjaśniającą. Takie postawienie sprawy może dać wkrótce dobre wyniki w pracy koła i z biegiem czasu usunąć z naszych boisk raz na zawsze przejawy chuligaństwa i niesportowego zachowania się.

Niestety, nie wszyscy korespondenci mogli nadesłać nam tak pozytywny materiał. W większości wypadków głosy z terenu **nie nastrajają nas zbyt optymistycznie.** Mnóstwo źle pracujących dotychczas kół sportowych (głównie z winy ZMP) nawet i teraz, tuż przed Krajową Naradą nie uczyniło nic w kierunku zmienienia swego niewłaściwego dotychczas stylu pracy.

Nasi korespondenci w pełni doceniając znaczenie toczącej się dyskusji, starają się dorzucić do niej swoje uwagi i przyczynić się do naprowadzenia ZMP na właściwą drogę w pracy sportowej. **Sygnały z terenu donoszące o złej pracy ZMP na odcinku sportu są słuszne i oparte na konkretnych faktach.**

Praca wielu kół sportowych jest bezplanowa, a organizacje ZMP nie wiele robią aby ją usprawnić. ZMP nie pomaga w organizowaniu Spartakiad, Kolarskich Rajdów Pokoju, Masowego Wieloboju Sportowego, Gwiaździstych Sztafet Przyjaźni — piszą jedni.

Aktywiści ZMP-owscy traktują sport, jako zło konieczne. Wygłoszą niekiedy kilka wzniosłych słów na temat kf w rodzaju — sport to zdrowie i siła — my ZMP-owcy musimy dbać o rozwój sportu i sami go uprawiać — po czym nie czekając na dyskusję, wypowiedzi kolegów, pośpiesznie opuszczają narady — donoszą inni.

W LZS Jaciążek pow. Maków Mazowiecki — krótko mówiąc — sport „leży". Młodzież usiłuje postawić go „na nogi". Szczere jej chęci jednak jeszcze nie wystarczą. Potrzebna jest tu pomoc organizacji. Niestety młodzież z Jaciążka nie może od dłuższego czasu jej uzyskać.

Koło Sportowe Stal przy stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni praktycznie nie istnieje, bo dosłownie przez 8 lat (słownie osiem) nie raczyła się nim zająć organizacja ZMP-owska. Tu aktywistom ZMP-owskim obce są zupełnie wytyczne Uchwały BP KC PZPR w sprawie kf i sportu, nie znana zapewne również uchwała CRZZ i ostatnio ogłoszony komunikat ZG ZMP. Tak jak było w Gdyni kilka lat temu, tak jest i w chwili obecnej.

Rada Koła Unii przy Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych faworyzuje tylko wybraną „jedenastkę" piłkarzy. Nie czuła jest w ogóle na skargi zawodników z innych dyscyplin sportu, którzy nie widząc opieki ze strony ZMP masowo odchodzą do innych kół. Z 214 dziewcząt mieszkających w Domu Młodego Robotnika — tylko 2 uprawiają czynnie sport, bo trudno aby grały w piłkę nożną. Spośród 260 ZMP-owców tylko 50 jest (i to tylko „papierowymi") członkami Unii. Do innych słuchy o sporcie jeszcze w ogóle nie dotarły. Zresztą jakim sposobem, skoro i tu sport nic absolutnie nie obchodzi ZMP i Radę Zakładową. Tak pojmują rolę sportu „działacze" związkowi i ZMP-owcy z Gorzowa.

Meldunki przedstawiające udział ZMP w pracach kół sportowych, które nadchodzą z Wałbrzycha są podobne. Weźmy jeden z nich.

Kopalnia Thorez w Wałbrzychu, olbrzymie zakłady produkcyjne, zatrudniające setki rwącej się do sportu młodzieży. A liczby wyraźnie wskazują, że w kole ZMP liczącym 800 członków tylko 444 uprawia sport, a Zarząd Zakładowy koła ZMP w ogóle nie interesuje się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu, że sprawy tej ani razu nie postawił na porządku dziennym swych zebrań. Rezultat — plany SPO, klasyfikacji i werbunku nowych członków nie wykonano.

— Kultura fizyczna i sport nie są celem samym w sobie. Są to nieodłączne części składowe całej ogólnoludzkiej kultury. Podobnie, jak kultura materialna i umysłowa społeczeństwa przyczyniają się one do jak najwszechstronniejszego rozwoju ludzkości — pisze nasza korespondentka A. Iwaszkiewicz z Poznania.

Czy jednak wiedzą o tym koła ZMP poznańskich uczelni?

Paradoks, ale w pełni uzasadniony. Nie, nie wiedzą. Trudno bowiem przypuszczać inaczej, skoro tutejsi aktywiści ograniczają sport wyłącznie do wyczynu, nie myśląc w ogóle o jego uprawianiu, bo jak twierdzą nie mają szans zostać „klasowymi" zawodnikami.

Tak oto pojmuje sport część świadomej, zorganizowanej młodzieży. Dla niej marsze, biegi, SPO nie istnieją — bo nie przynoszą „namacalnego" efektu. Dalej. Dla nich w zasadzie sportowcy nie przedstawiają większych wartości. Uważają, że tacy ludzie nie mogą być dobrymi ZMP-owcami i uczniami. Dla tych „pseudoznawców" sportu istnieje tylko fałszywie postawiony problem wyboru, organizacja i nauka — albo sport. Nigdy zaś: organizacja — nauka — sport. Wykazanie absurdalności tych poglądów nie jest trudne.

Przy Liceum Ogólnokształcącym w Otwocku istnieje SKS. Posiada on dobre tradycje i niezłych sportowców. I o dziwo! Ci sportowcy są w większości przodownikami nauki i pracy społecznej. Aktywnie pracują w organizacji, co im absolutnie nie utrudnia nauki i uprawiania sportu. Jest to zasługa ZMP. Tu organizacja żyje sportem. Zarząd Szkolny ZMP analizuje działalność SKS-u na zebraniach, pomaga mu i kieruje jego pracą, umożliwia kołu przezwyciężanie popełnianych błędów.

Może ktoś przypuszczać, że to twierdzenie gołosłowne, nie poparte faktami. Prosimy zatem przeczytać uważnie co następuje: przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP w otwockim liceum kol. Magott jest przewodnikiem nauki i pracy społecznej oraz dobrym sportowcem. Za swoją sumienną pracę w organizacji i kole sportowym, jak również za dobre wyniki sportowe (11,4 na 100 m) otrzymał w szkole zaszczytne miano: wzorowy ZMP-owiec, uczeń i sportowiec. Nie wystarczy? Prosimy czytać dalej: — Olechowicz, czołowy średniodystansowiec i skoczek wzwyż (160 cm), przodownik nauki — jest w jednej osobie dobrym członkiem ZMP i przewodniczącym Samorządu Szkolnego.

Jak widzimy można i należy pogodzić pracę organizacyjną ze sportem. Potrzebne są do tego jednak szczere chęci i zrozumienie sprawy przez organizację ZMP-owską.

Tak np. dobrą robotę zrobił **Zarząd Powiatowy ZMP w Wołowie,** gdzie sportowcy — członkowie ZMP zorganizowali we wrześniu bieżącego roku powiatową Spartakiadę w lekkoatletyce oraz piłce ręcznej i nożnej. Sprawne przeprowadzenie zawodów przyczyniło się do tego, że na starcie stanęło kilkanaście LZS-ów i robotniczych kół sportowych. Zdobyto dużą ilość norm na SPO.

Nie ulega wątpliwości, że przygotowując się do Krajowej Narady wiele kół sportowych oceni samokrytycznie swoją dotychczasową pracę, a zapoznając się z osiągnięciami kół dobrze pracujących nie tylko będzie je naśladować, ale również starać się je prześcignąć.

(Lech)

Opracowano na podstawie korespondencji: **K. Chojnackiego** z Torunia, **J. Krawczyńskiego** z Chełmży, **R. Uszko** z Gdyni, **H. Wolniaka** z Wielunia, **Z. Migielczyka** z Gorzowa, **M. Zakrzewskiego** z Tarnobrzegu, **P. Krukowskiego** z Makowa Maz., **A. Iwaszkiewicza** z Poznania, **J. Wiksela** z Oświęcimia, **Z. Czajkowskiego** z Ursusa, **Zb. Marchlewicza** z Otwocka, **Andrzeja Szymury** z Wrocławia.

O piłkarski Puchar Polski

WARSZAWA, 15.11. Gwardia W-wa — Górnik Radlin 0:1 (0:0). Bramkę strzelił Dybała. Sędziował Marcinkowski z Łodzi. Widzów — ok. 2.000.

Gwardia — Stefaniszyn, Markowski, Maruszkiewicz, Ochmański, Hodyra, Zientara, Baśkiewicz, Brzozowski, Hachorek, Wiśniewski, Olszewski.

Górnik — Budny, Warzecha, Grzegoszczyk, Pytlik, Sachs, Pawełek, Dybała, Węglorz, Szleger, Bożek, Wiśniowski.

Gwardia miała wybitnego pecha: mając 80 procent z gry i przeważając z małymi okresami prawie przez cały czas meczu, zeszła z boiska pokonana. Główną przyczyną przegranej była jednak indolencja strzałowa napastników Gwardii, ich niezdecydowanie w tzw. murowanych sytuacjach oraz forsowanie na małym boisku gry środkiem, z prawie zupełnym pomijaniem skrzydłowych.

Trzeba podkreślić dobrą postawę górników, którzy bronili się ambitnie i umiejętnie wykorzystywali skrzydłowych: Wiśniowskiego i Dybałę, których rajdy wywoływały dużo zamieszania w defensywie gwardzistów i były zawsze niebezpieczne.

W Gwardii na wyróżnienie zasłużyli obaj pomocnicy u górników — Budny, Warzecha i obaj skrzydłowi.

GDAŃSK 15.11 (tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Włókniarz Łódź 2:1 (1:1, 1:1). W pierwszej połowie przewagę mieli łodzianie, którzy szybciej zdobywali teren, ale zupełnie gubili się pod bramką przeciwnika.

W 71 min. prowadzenie dla Włókniarza zdobywa Soporek. Natychmiastowy kontratak Budowlanych kończy się w 2 min. później wyrównaniem ze strzału Kokota.

W dogrywce gra stała się bardziej interesująca, a lepsi kondycyjnie gdańszczanie zdobyli ze strzału młodego Dudzińskiego zwycięską bramkę.

Najlepiej wypadła u łodzian cała trójka obronna: Walczak, Urban i Baran, bramkarz Kłaczek oraz lewoskrzydłowy Kubocz, u Budowlanych Gronowski II w bramce, Czubała w pomocy **oraz w ataku** Gronowski I.

WROCŁAW 15.11 (tel. wł.). CWKS W-wa — Ogniwo Wrocław 2:1 (1:1, 0:0). Bramki dla CWKS zdobyli: Pohl I i Mielniczek; dla Ogniwa Borek. Sędziował Jachczyk z Poznania, widzów ok. 5.000.

Dawno nie oglądano na stadionie olimpijskim tak emocjonującego i na dobrym poziomie stojącego meczu.

Drużyna wrocławska wystąpiła w nieco zmienionym składzie i zagrała jeden z najlepszych w tym sezonie meczy, będąc dla wojskowych równorzędnym przeciwnikiem. Jeszcze na 13 min. przed końcem spotkania Ogniwo prowadziło 1:0. W normalnym czasie wynik brzmiał 1:1. Dopiero w pierwszej połowie dogrywki CWKS zapewnił sobie zwycięstwo.

W CWKS najlepiej zagrali bramkarz Szymkowiak, Grzywocz w pomocy i Pohl w ataku; w Ogniwie Mucha w obronie, Siech, Borek i Lasecki w ataku oraz bramkarz Jednoróg.

WROCŁAW 15.11 (tel. wł.). Spójnia Lubań — Budowlani Gdańsk 3:1 (2:0).

RZESZÓW, 15.11 (tel. wł.). Stal Rzeszów — Budowlani Chorzów 2:2 (1:1, 1:1). Bramki zdobyli: Blania i Prutek dla Stali, oraz Muskała i Powała dla Budowlanych. Sędziował Rutkowski z Krakowa. Widzów ok. 6.000.

Mimo dwu dogrywek spotkanie nie przyniosło zwycięstwa żadnej ze stron. Gospodarze mieli przez cały czas meczu lekką przewagę, jednak napastnicy nie umieli uwidocznić jej cyfrowo. Wynik remisowy zawdzięczają Budowlani bardzo dobrej grze bramkarza Hajduka, oprócz którego na poziomie I-ligowym zagrał Wieczorek, Powała i Muskała.

STALINOGRÓD, 15.11 (tel. wł.). Górnik Bytom Ib — Ogniwo Kraków 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Kisiel. Widzów 3 tys.

Miłą niespodziankę sprawiła swym zwolennikom rezerwa Górnika Bytom, wygrywając zasłużenie z pierwszoligowym Ogniwem po grze, w której krakowianie nie mieli wiele do powiedzenia, choć wystąpili w najsilniejszym składzie.

Przez cały czas spotkania przewagę posiadał Górnik Bytom, który jednak zawodził pod bramką, gdzie trudną do przebycia zaporą był Gędłek.

W zespole Górnika wyróżnił się bramkarz Bitner, obrońca Gregorczyk oraz napastnik Hachuła. W Ogniwie obok Gędłka dobrze grał Rajtar.

STALINOGRÓD, 15.11 (tel. wł.). Ogniwo Bytom Ib — Gwardia Kielce 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Morek. Mecz stał na słabym poziomie. Gra była równorzędna.

ŁÓDŹ, 15.11 (tel. wł.). Włókniarz Ib — Ogniwo Tarnów 4:2 (2:2). Rezerwowy zespół Włókniarza odniósł zasłużone i zdecydowane zwycięstwo nad II-ligowym Ogniwem zdobywając bramki ze strzałów Olejniczaka i Zygmuncika (po 2). Dla tarnowian bramki zdobyli: Lewandowski i Roik (z wolnego).

Sędziował Kowalczyński z Białegostoku. Widzów ok. 2.000.

KIELCE, 15.11 (tel. wł.). Stal Ostrowiec — CWKS II 1:8 (0:3). Bramki dla CWKS zdobyli: Janeczek — 6, Orłowski z rzutu karnego, oraz Bomba; dla Stali — Szewczyk.

Sędziował Marazol (Stalinogród), widzów ok. 3.000.

TOMASZÓW, 15.11 (tel. wł.). Spójnia Tomaszów — Kolejarz Szczecin 3:8 (3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kalinowski, Polus i Wróblewicz po 2; dla Spójni: M. Gadaj — 2, i Wędrak.

Sędziował Krzyński z Warszawy. Widzów ok. 2.000.

WARSZAWA, 15.11. Spójnia II W-wa — Gwardia Lublin 4:2 (2:1). Bramki dla warszawian strzelili Żmudzki i Borowiecki po 2.

PRUSZKÓW, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Pruszków — Budowlani Opole 0:2 (0:1). Bramki strzelili: Zabłocki i Słyk.

KRAKÓW, 15.11 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Spójnia Kraków 7:0 (6:0). Bramki zdobyli: Kościelny, Rogoża i Jaśkowski — po 2, oraz Kołaba. Sędzia Fomin (Radom). Widzów 3 tys.

Mimo braku Szczurka, Flanka, Kohuta a po przerwie i Mordarskiego zwyciężyła Gwardia gładko lokalnego przeciwnika, który na usprawiedliwienie swojej wysokiej porażki ma zmęczenie wynikłe z rozegrania w ciągu tygodnia czterech zawodów pucharowych.

Zwycięzcy zaimponowali zwłaszcza do przerwy umiejętnością dostosowania się do śliskiego wskutek deszczu terenu, oddając w tym okresie wiele dalekich a celnych strzałów na bramkę Spójni. Broniący tej bramki Bębenek był najlepszym zawodnikiem drużyny pokonanych.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Snopkowski na środku obrony, Jedrys w pomocy oraz Kościelny i Mordarski (do przerwy) w napadzie.

KRAKÓW, 15.11 (tel. wł.). Włókniarz Andrychów — Unia Gorzów 4:1 (1:1). Bramki dla Włókniarza: Gromotko — 3, i Gawor — 1; dla Unii — Vogler.

Grając z wielką ambicją, a przewyższając przeciwnika szybkością i kondycją odniosła drużyna andrychowska zasłużone zwycięstwo. W jej szeregach wyróżnili się bramkarz Bury oraz Gromotko w napadzie. Mecz mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wywołał w Andrychowie duże zainteresowanie.

OLSZTYN, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Olsztyn — Gwardia Bydgoszcz 3:2 (0:2). Bramki zdobyli dla Kolejarza: Pacewicz, Siwek i Bautrum, dla Gwardii: Wiśniewski i Brzeski.

Sędziował słabo Koczner z Gdańska. Widzów ponad 1.000.

Mistrz II Ligi — Gwardia Bydgoszcz wyraźnie zlekceważyła to spotkanie prowadząc 2:0.

Zwolniła ona wyraźnie w drugiej połowie grę, oddając całkowicie inicjatywę Kolejarzowi, który grał bardzo ambitnie, uzyskując najzupełniej zasłużone zwycięstwo.

POZNAŃ, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Ib Poznań — Górnik Wałbrzych, 0:2 (0:1). Prowadzenie dla Górnika zdobył w 20 min. Pulikowski a wynik spotkania ustalił z rzutu karnego Kozubek.

POZNAŃ, 15.11 (tel. wł.). Spójnia Gniezno — Budowlani Ib Chorzów 2:0 (2:0). Bramki dla Spójni zdobyli w 27 min. Krajewski, oraz w 34 min. Kazmucha.

LUBLIN, 15.11 (tel. wł.). Ogniwo Lublin — Gwardia Kraków II 2:5 (0:1). Bramki zdobyli dla Ogniwa: Wójcicki i Szort; dla Gwardii: Palik 2, Adamczyk — 2, i Budek.

OPOLE, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Kluczbork — Gwardia Gdańsk 1:0 (0:0). Gra była szybka i stała na dobrym poziomie. Bramkę strzelił Swoboda.

OPOLE, 15.11 (tel. wł.). Unia Chorzów II — Budowlani Opole II 4:2 (2:2, 2:1). Wynik spotkania ustalony został w dogrywce, gdyż w normalnym czasie rezultat był remisowy. Unia zwyciężyła dzięki lepszej kondycji.

Bramki zdobyli dla Unii: Skoreta — 2, Chałe i Dronia — po 1, dla Budowlanych: Pastuszka i Słotko.

BIAŁYSTOK, 15.11 (tl. wł.). Gwardia Białystok — Włókniarz Kraków 1:2 (1:1). Gra była interesująca w pierwszej połowie, po przerwie tempo gry wyraźnie osłabło.

Sędziował Michalewski (Lublin). Widzów ok. 2.000.

MIELEC, 15.11 (tel. wł.). Stal Mielec — Kolejarz Poznań 2:1 (1:0). Bramki dla Kolejarza zdobył Wojciechowski; dla Stali; Noworyta i Kosmola.

Mecz w normalnym czasie zakończył się remisem 1:1. Dogrywka dwa razy po 15 min. nie dała wyniku. Dopiero druga dogrywka do pierwszej bramki przyniosła zwycięstwo Stali mieleckiej.

Sędziował Bielecki (Kraków). Widzów ok. 6.000.

BYDGOSZCZ 15.11 (tel. wł.). Spójnia Włocławek — Ogniwo II Kraków 0:2 (0:1). Bramki zdobyli Dudoń i Pawłowski. Sędziował Fortuński (Szczecin). Widzów ok. 4.000.

Ogniwo było zespołem lepszym technicznie. Spójnia nie wykorzystała w 87 minu. rzutu karnego.

SŁUPSK 15.11 (tel. wł.). Gwardia Słupsk — Górnik Zabrze 1:2 (0:1).

STALINOGRÓD 15.11 (tel. wł.) Górnik Radlin Ib — Spójnia W-wa 5:1 (2:1).

Pod bramką Gwardii W-wa w meczu o Puchar Polski z Górni kiem Radlin.
Foto E. Franckowiak

W I i II lidze bokserskiej

Gwardia W-wa — Stal Łabędy 13:7

WARSZAWA, 15.11. Gwardia Warszawa — Stal Łabędy 13:7. Wyniki od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu pięściarze Gwardii): Potocki zremisował z Dryszem, Wojtecki wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie Tosza, Tyczyński wypunktował Galwasa, Napieralski nie rozstrzygnął walki z Bazarnikiem, Kopysiewicz uległ na punkty Merkielowi, Szydłowski zwyciężył Strzodę, Barut zremisował z Pruchnickim, Piórkowski pokonał Urbaniaka, Borkowski zwyciężył przez dyskwalifikację w III rundzie Wojciechowskiego, Drewicz przegrał w I rundzie przez tko z Nowarą.

Sędziowali: w ringu Sieroszewski (Łódź), na punkty Kugacz (Bdg), Wróż (Poznań) i Suchodoła (Lublin).

Mecz bokserski I ligi Gwardia Warszawa — Stal Łabędy można scharakteryzować krótko: wybitnie słaby poziom walk i rojące się od błędów werdykty sędziowskie. Tak! Tym razem sędziowie z ringowym Sieroszewskim na czele dali „pokaz" tego jak nie należy sędziować.

Najbardziej rażącą pomyłkę popełnił sędzia ringowy w wadze półciężkiej zbyt pochopnie dyskwalifikując najlepszego zawodnika gości — Wojciechowskiego. Toteż nic dziwnego, że nawet zwolennicy stołecznej Gwardii przyjęli ten wynik z niesmakiem głośno protestując.

Spotkanie rozpoczęli bokserzy wagi muszej Drysz (Stal) i **Potocki.** Przez pierwsze dwie rundy agresywny Drysz wyraźnie góruje nad Potockim, zasypując go gradem celnych ciosów. Dopiero w III rundzie Potocki otrząsa się z przewagi i lepiej finiszując rozstrzyga to starcie na swoją korzyść. Werdykt sędziowski uznający walkę za nierozstrzygniętą krzywdzi Drysza, który w przekroju walki wykazał więcej inicjatywy i w sumie zasłużył na zwycięstwo.

Walka w wadze koguciej pomiędzy **Wojteckim (Gw)** a **Toszem** zakończyła się dyskwalifikacją pięściarza Stali za rozcięcie głową łuku brwiowego przeciwnika.

Spotkanie w wadze piórkowej toczyło się pod znakiem zdecydowanej przewagi **Tyczyńskiego (Gw)** nad **Galwasem.** Już na początku I rundy Tyczyńskiemu udaje się ulokować kilka potężnych bomb na korpusie i szczęce przeciwnika. Wiele jednak ciosów chaotycznie walczącego warszawianina pruje powietrze lub zostaje wyłapane przez Galwasa na rękawice. Jednogłośnie zwycięża Tyczyński.

Niezłą walkę stoczyli w wadze lekkiej **Napieralski (Gw) i Bazarnik.** Gwardzista rozpoczyna walkę bardzo skupiony starając się utrzymać Bazarnika lewym prostym na dystans, co mu się częściowo udaje. W I i II rundzie lepszym jest bardziej rutynowany Bazarnik. Napieralskiemu udaje się dzięki dobrej pracy nóg i doskonałemu refleksowi uniknąć szeregu groźnych ciosów. Na początku III rundy Bazarnik rusza do gwałtownego ataku, jednak po chwili traci impet, oddając z kolei inicjatywę przeciwnikowi. Bazarnika widzieliśmy już w znacznie lepszej formie, nie mniej walka powinna była zakończyć się jego zwycięstwem.

W lekkopółśredniej **Merkiel** ze Stali był znacznie lepszy i silniejszy fizycznie od ambitnego **Kopysiewicza.** Wygrał wysoko na punkty Merkiel. Jeden z sędziów punktowych dał Merkielowi wygraną 59:58, inny natomiast 60:52.

Walka w wadze półśredniej pomiędzy **Szydłowskim (Gw) a Strzodą** stała na kompromitującym poziomie. Przez trzy rundy byliśmy świadkami obustronnej bijatyki w niczym nie przypominającej boksu.

W średniej bezradnie walczący **Barut** (Gw) nie mógł sobie w żaden sposób poradzić z **Pruchnickim.** Gwardzista wyraźnie polował na cios, nadziewając się co chwila na przytomne kontry przeciwnika. Wynik remisowy spotkał się z protestami widowni, uważającej za lepszego boksera Pruchnickiego.

Niespodziewanie słabo wypadł **Piórkowski** walcząc w wadze średniej z **Urbaniakiem.** Urbaniak w I starciu dał się porządnie we znaki reprezentantowi Polski, lokując z doskoków na jego szczęce kilka celnych ciosów. Dopiero w III rundzie wyraźnie lepszym bokserem okazał się Piórkowski, który walkę wygrał jednogłośnie. Sędzia ringowy udzielił Urbaniakowi dwu niesłusznych napomnień, na które zasłużył raczej Piórkowski.

W wadze półciężkiej **Wojciechowski** (Stal) przegrał przez dyskw. w III rundzie z **Borkowskim.** Od samego początku zarysowuje się zdecydowana przewaga dobrze walczącego Wojciechowskiego, który pod każdym względem góruje nad swym przeciwnikiem. Pod koniec III rundy obydwaj pięściarze doznali kontuzji łuków brwiowych. Sędzia ringowy odsyła Wojciechowskiego do narożnika, przyznając zwycięstwo przez dyskwalifikację Borkowskiemu. Należy dodać, że pięściarz Stali Wojciechowski był zawodnikiem najczyściej walczącym w zespole gości.

Nowara wystąpił tym razem w wadze ciężkiej, odnosząc efektowne zwycięstwo przez techniczny nokaut nad **Drewiczem.** Wiemy od dawna, że Nowara jakkolwiek jest doskonałym technikiem, to jednak nie posiada zbyt groźnego ciosu. Toteż dużą niespodzianką było, gdy w pierwszych sekundach walki jeden z ciosów Nowary posłał na deski Drewicza. Po chwili sędzia przerwał nierówną walkę przyznając zwycięstwo Nowarze przez tko.

(Jw)

Gwardia Gdańsk — Gwardia Słupsk 10:10

GDAŃSK 15.11 (tel. wł.). Gwardia Gdańsk — Gwardia Słupsk 10:10. Wyniki (na 1 m. gospodarze): Justka zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika. Flisikowski przegrał z Rozpierskim. Stefaniuk zwyciężył Wiśniewskiego w 3 r. przez t.k.o., Pek przegrał z Konarzewskim w 3 r. przez dyskwalifikację, Antkiewicz pokonał Kosickiego, Zieliński uległ Szulcowi, Krawczyk zwyciężył Cyrana, Siluk przegrał z Ponantą w 3 r. przez t.k.o., Korolewicz (Słupsk) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, Węgrzyniak zwyciężył Albrechta w 2 r. przez t.k.o. W ringu sędziował Łaukedrey (Szczecin), na punkty Leżochubski (Bydg.), Antoniuk (Olsztyn) i Blukis (Gd.). Widzów ok. 2.500.

Oba zespoły miały poważne luki w swoich dziesiątkach. Gdańszczanie wystąpili bez kontuzjowanego Michalaka, poza tym do poziomu ligowego nie pasują jeszcze Siluk i Flisikowski.

Młody Zieliński stoczył najbardziej emocjonujący pojedynek z twardym i silnie bijącym Szulcem. Przez półtora starcia przewagę miał gdańszczanin jednak destrukcyjna robota Szulca, zrobiła swoje i w 3 r. Zieliński przez chwilę znalazł się na deskach. Głosami 2:1 zwyciężył Szulc.

Flisikowski przeciwstawił lepszemu technicznie Rozpierskiemu tylko ambicję i wytrzymałość, która pozwoliła mu przetrwać przez 3 starcia. Stefaniuk walczył tym razem ofensywnie. Od k. o. uratował Wiśniewskiego gong. Zaraz na początku drugiego starcia przewaga mistrza Europy była tak duża, że sędzia przerwał walkę.

Podobał się Konarzewski, który od zeszłorocznych mistrzostw Polski zrobił duże postępy. Z trudnym do walki Pekiem, pięściarz słupski wygrał różnicą 5 pkt.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy startu Antkiewicza. Jego przeciwnik nie uląkł się sławy swego rywala i walczył bez kompleksu niższości. Walka stała na dobrym poziomie. Przez wszystkie starcia Antkiewicz był w ataku, a Kosicki, który od ub. roku uczynił duże postępy, bardzo skutecznie przeciwstawiał się mu. Sędziowie punktowali następująco: Antoniuk — 60:54, Leżochubski — 59:55, Blukis — 60:57.

Walka Krawczyka z Cyranem była do „jednej bramki". Gdańszczanin wygrał różnicą 8 pkt. Siluk polował przez cały czas na nokautujący cios, a Ponanta punktował go skutecznie, wreszcie znalazł u swego rywala słabą stronę i po ciosie w żołądek gdańszczanin dwukrotnie wypoczywał na deskach.

Węgrzyniak z Albrechtem rozpoczęli walkę w zbyt przyjacielskim nastroju i dopiero po zainkasowaniu ostrzeżeń za symulację, gdańszczanin poszedł do przodu i trafił groźnie swego ambitnego, lecz mało jeszcze umiejącego przeciwnika. Albrecht przy jednym z ciosów doznał kontuzji łuku i przegrał przez t.k.o.

TABELA.

1.	Gwardia Kr	6:0	38:20
2.	Gwardia W-wa	5:3	37:41
3.	Stal Łabędy	4:4	40:38
4.	CWKS W-wa	2:4	36:24
5.	Gwardia Gd.	2:4	28:30
6.	Gwardia Słupsk	2:4	22:38
7.	Kolejarz Gd.	1:3	15:25

II liga

GRUPA I.

SZCZECIN 15.11 (tel. wł.). Gwardia Szczecin — Gwardia Poznań 18:2. Zwycięstwo miejscowej drużyny było zasłużone, lecz nieco za wysokie. Niespodzianką spotkania było zwycięstwo Franczyka (Szcz.) nad Liedtkem. Jedyny punkt dla zespołu poznańskiego zdobył w w. lekkiej Moczek, wygrywając przez poddanie się Góreckiego w 1 rundzie.

TABELA.

1.	Włókniarz Łódź	6:0	40:18
2.	Gwardia Szcz.	6:4	58:42
3.	Ogniwo Bielsko	4:4	39:39
4.	Kol. Bydgoszcz	3:3	31:29
5.	Stal Wrocław	3:3	30:30
6.	Gwardia Poznań	3:5	29:51
7.	Kolejarz W-wa	1:7	31:49

GRUPA II.

POZNAŃ, 15.11 (tel. wł.). Budowlani Poznań — Kolejarz Szczecin 11:9. Po walce w wadze półśredniej szczecińscy kolejarze prowadzili już 9:3, okazało się jednak, że walka w półśredniej przyniosła im ostatnie punkty.

Wyniki: na pierwszym miejscu Budowlani): Żmuda (Kol.) zdobył punkty w.o., Odor przegrał w 3 r. przez tko z Murawskim, Kałużny uległ Sokołowskiemu, Panke zaledwie zremisował ze Stachowiczem, Trąbka wygrał z Sadowskim, Buczkowski wskutek kontuzji oka przegrał w 1 r. przez tko z Pińskim, Szkudlarek w 15 sek. znokautował Prażmowskiego, Stachecki wypunktował Skalskiego, Kaliski znokautował w 1 r. Ambroziaka, w ciężkiej Mrówka zdobył punkty w. o.

WROCŁAW, 15.11 (tel. wł.). W meczu pięściarskim o mistrzostwo II ligi, Gwardia Wrocław zremisowała z Ogniwem Kraków 10:10. Najładniejszą walkę stoczył Sobko (Wr) z Leją w wadze lekkiej; zwyciężył zdecydowanie Sobko.

GDAŃSK, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Gdynia — Unia Piotrków 12:8. Wyniki (na 1 m. zawodnicy Kolejarza): Ptak przegrał z Brzóską, Lebiedziński wypunktował Łasaka, Samulewski zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. z Tomczykiem, Andrzejewski wygrał w 3 r. przez dyskwalifikację Cieślaka, Boetcher zwyciężył Adamczyka, Katsz zwyciężył w 1 r. przez dyskwalifikację Cygana, Nawrocki przegrał z Maciejczykiem, Ptaszyński został zdyskwalifikowany w 3 r. w walce z Masiarkiem, Szymański pokonał w 1 r. przez t. k. o. Wiśniewskiego, Wojtkowiak poddał się w 3 r. Stecowi.

TABELA.

1.	Ogniwo Kraków	5:3	47:33
2.	Budowl. Poznań	5:3	41:39
3.	Gwardia Wr.	4:4	41:39
4.	Unia Piotrków	4:4	40:40
5.	Stal Poznań	4:4	39:41
6.	Kolejarz Gdynia	4:6	48:54
7.	Kolej. Szczecin	2:4	25:35

Siatkarze AZS AWF W-wa prowadzą w Pucharze GKKF

W PIĄTEK 13 bm. rozpoczęły się rozgrywki klasy wydzielonej w siatkówce mężczyzn o Puchar GKKF. Rozgrywki te zostały zapoczątkowane dwoma 3-dniowymi turniejami w Warszawie i Gdańsku w których łącznie brało udział 8 drużyn rozgrywając 12 spotkań.

Pierwsze spotkania według nowego systemu wykazały dobry poziom gry siatkarzy, dostarczając publiczności wiele emocji. Oba turnieje wskazują na to, że w obecnej chwili młodsze zespoły niewiele odbiegają poziomem gry od pozostałych, rutynowanych drużyn jak AZS AWF czy Gwardia Wrocław.

W wyniku 12 spotkań tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

1.	AZS AWF W-wa	3:0	9:3	162:123
2.	Gwardia Wr	3:0	9:5	201:173
3.	Gwardia Gd.	1:2	7:8	201:196
4.	Spójnia Szcz.	1:2	6:7	162:186
5.	Gwardia W-wa	1:2	6:8	175:172
6.	AZS Łódź	1:2	6:8	187:191
7.	CWKS W-wa	1:2	5:7	141:162
8.	AZS Kraków	1:2	5:7	132:153

W Warszawie szczególnie w drugim dniu turnieju spotkania miały niezwykle zacięty charakter. Dużą niespodziankę sprawił w tym dniu krakowski AZS zwyciężając zasłużenie CWKS 3:1. Również bardzo ciekawy przebieg miało spotkanie pomiędzy AZS AWF a Gwardią W-wa, które dopiero po ciężkiej walce przyniosło zwycięstwo 3:2 akademikom.

W Gdańsku Gwardia Wrocław, która dwukrotnie wygrała dopiero po ciężkiej 5-setowej walce. O ostatecznym zwycięstwie wrocławian zadecydowała rutyna, która pozwoliła im w decydujących momentach uzyskać większą koncentrację i zwycięskie punkty.

Wyniki poszczególnych spotkań w kolejności ich rozgrywania były następujące:

W Warszawie

AZS AWF — AZS Kraków 3:0 (15:1, 15:12, 15:10)

CWKS — Gwardia W-wa 3:1 (15:10, 13:15, 15:12, 15:12)

AZS Kraków — CWKS 3:1 (16:13, 15:11, 15:13, 15:3)

AZS AWF — Gwardia W-wa 3:2 (15:10, 15:5, 6:15, 7:15, 16:14)

AZS AWF — CWKS 3:1 (13:15, 15:11, 15:8, 15:7)

Gwardia W-wa — AZS Kraków 3:2 (15:6, 15:7, 13:15, 8:15, 15:12)

W Gdańsku

Spójnia Szczecin — AZS Łódź 3:1 (16:14, 15:7, 8:15, 21:19)

Gwardia Wrocław — Gwardia Gdańsk 3:2 (15:11, 8:15, 16:14, 16:18, 15:12)

Gwardia Wrocław — Spójnia Szczecin 3:1 (15:17, 15:8, 16:14, 15:5)

AZS Łódź — Gwardia Gdańsk 3:2 (13:15, 15:13, 15:12, 10:15, 15:6)

Gwardia Wrocław — AZS Łódź 3:2 (15:9, 11:15, 15:11, 13:15, 15:6)

Gwardia Gdańsk — Spójnia Szczecin 3:2, (15:12, 15:9, 13:15, 12:15, 15:7)

W ligach koszykówki

I męskiej

Budowlani Toruń — AZS W-wa 41:54 (17:30).

CWKS W-wa — Kolejarz Poznań 58:40 (22:16).

Stal Poznań — Spójnia Łódź 84:56 (32:21).

Włókniarz Łódź — Spójnia Gdańsk 72:90 (30:45).

Gwardia Kraków — Ogniwo Łódź 68:52 (28:29).

1.	Gwardia Kr.	5:0	296:238
2.	Włókniarz Łódź	4:1	321:261
3.	Spójnia Gdańsk	4:1	318:273
4.	Stal Poznań	4:2	346:301
5.	CWKS W-wa	4:2	348:330
6.	Kolejarz W-wa	3:2	283:207
7.	AZS W-wa	2:4	274:368
8.	Kolejarz Pozn.	2:4	320:330
9.	Ogniwo Łódź	1:5	286:344
10.	Budowl. Toruń	1:6	334:403
11.	Spójnia Łódź	1:4	285:356

kobiecej

CWKS Kraków — Kolejarz W-wa 50:55 (21:30).

Spójnia W-wa — Kolejarz Poznań 60:39 (31:18).

Gwardia W-wa — Gwardia Poznań 29:31 (11:13).

Włókniarz Łódź — Spójnia Gdańsk 69:48 (37:13).

1.	AZS AWF W-wa	5:0	332:179
2.	Spójnia W-wa	5:1	316:189
3.	Kolejarz Pozn.	3:2	244:218
4.	CWKS Kraków	3:3	260:236
5.	Kolejarz W-wa	3:2	245:231
6.	Gwardia Krak.	3:1	164:157
7.	Włókniarz Łódź	2:4	293:331
8.	Gwardia Pozn.	2:4	196:292
9.	Gwardia W-wa	1:5	166:291
10.	Spójnia Gdańsk	0:5	176:268

Mistrzostwa w tenisie stołowym

WROCŁAW, 15.11 (tel. wł.). Ogniwo Wrocław — Spójnia W-wa 6:4. Punkty dla Ogniwa zdobyli Arbach i Rosłan — po 2, Ciupryk — 1 oraz w grze podwójnej Arbach—Ciupryk — 1 pkt; dla Spójni: Kusiński i Rogowski — po 2. Niespodziankami zawodów były porażki Arbacha z Kusińskim i Rosłana z Rogowiczem.

ŁÓDŹ, 15.11 (tel. wł.). Spójnia Łódź — Ogniwo Kraków 8:2. Punkty dla Spójni zdobyli: Krygier — 3, Szofel i Gajer po 2, oraz para Krygier — Szofel: dla Ogniwa: Dobosz i Mamczarczyk po 1.

WARSZAWA, 15.11. Stal W-wa — Stal Siemianowice 1:9. Jedyny punkt dla warszawian zdobył Pęczkowski, wygrywając 2:0 z Robokiem. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Siemianowice: Kawczyk, Piechaczek, Robok.

Warszawa: Pęczkowski, Karaś, Kask.

Tabela

1.	Ogniwo Wrocław	10:0	38:12
2.	Stal Siemianowice	8:0	32:8
3.	Spójnia Łódź	4:4	21:19
4.	Spójnia W-wa	2:4	13:17
5.	Ogniwo Kraków	0:8	13:27
6.	Stal W-wa	0:8	3:37

O wejście do ligi hokeja na trawie

TORUŃ, 15.11 (tel. wł.). Kolejarz Toruń — Ogniwo Gniezno 0:0. Spotkanie toczyło się szczególnie w drugiej połowie przy przewadze gospodarzy. Sędziował Kędzia i Lewandowski.

Kolejarz Toruń — AZS Stalinogród 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę uzyskał w 52 min Murawski. Gra miała charakter wyrównany.

POZNAŃ, 15.11 (tel. wł.). Ogniwo Gniezno — AZS Stalinogród 2:0 (2:0).

Ogniwo Gniezno — Stal Gliwice 2:1 (2:1).

TABELA

1.	Ogniwo Gniezno	4:0	4:1
2.	Kolejarz Toruń	3:1	1:0
3.	Stal Gliwice	1:3	1:2
4.	AZS Stalinogród	0:4	0:3

Dwa interesujące mecze na lodowisku w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD 15.11 (tel. wł.). Mamy już za sobą trzy tygodnie sezonu hokejowego. Miniony okres stał pod znakiem solidnych treningów naszych hokeistów, pilnie przygotowujących się do mistrzostw, które rozegrane zostaną systemem ligowym. Oprócz treningu, drużyny rozgrywają spotkania towarzyskie o charakterze sparringowym.

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się dwa interesujące mecze:

AZS STALINOGRÓD — GWARDIA STALINOGRÓD 5:7 (0:2, 2:2, 3:3). Bramki dla Gwardii zdobyli: Przybyła — 2, Herda, Długosz, Pociecha, Pawełczyk i Skarżyński — po 1. Dla AZS — Licis i Małysiak — po 2 oraz Chojnacki — 1. Sędziowali Kwapień i Albański.

AZS: Gąszczak, Pawlica, Iwanejko, Janik, Jęczej, Górny, Kostrzewa, Małysiak, Chojnacki, Licis, Sikora.

Gwardia: Hampel, Kłysz, Dura, Skarżyński, Bogdoł, Jazak, Herda, Długosz, Pawełczyk, Pociecha, Przybyła.

AZS wystąpił w osłabionym składzie bez bramkarza Wojdyłaka i obrońcy Staniszka, zmusił jednak silną Gwardię do dużego wysiłku, który przyniósł jej w efekcie ciężko wywalczone, ale niezbyt zasłużone zwycięstwo. O porażce AZS zadecydowała słaba gra młodziutkiego bramkarza, Gąszczaka. Puścił on fatalnie trzy bramki z gatunku takich, które się zdarzają tylko stremowanym debiutantom.

Gwardia mająca w swej drużynie aż trzech reprezentantów Polski — rozczarowała. Nie był to kolektyw, lecz zlepek indywidualistów, grających na własną rękę. Wyróżnili się: szybką jazdą — Herda, dobrą techniką kija — Skarżyński oraz bramkarz Hampel. W AZS dość dobrze wypadli: Licis, Małysiak i Górny.

GÓRNIK JANÓW — SPÓJNIA NOWY TARG 6:2, (4:1, 0:0, 2:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Nowak i Zawadzki — po 2, Wróbel I i Wróbel II — po 1. Dla Spójni — Porowicz i Bryniarski. Sędziowali Nyc i Głowania.

Górnik: Węgrzyn, Pęczek, Januszewicz, Nowak, Gansiniec, Wróbel II, Zawadzki, Gburek, Wróbel I, Jończyk.

Spójnia: Szlendak, Mikołajski, Karczoń, Gebel, Borowicz, Thomas, Chmura, Różański, Lipkowski, Bryniarski, Świstak.

Pierwszy w tym sezonie występ rewelacji ub. roku, Spójni Nowy Targ, przyniósł tej drużynie zasłużoną porażkę. Spójnia zupełnie niepotrzebnie zagrała pierwszy mecz z silnym przeciwnikiem, zamiast wypróbować swe umiejętności z co najmniej równorzędną drużyną. Fakt, że górnicy byli lepsi, zaważył na usposobieniu młodych zawodników ze Spójni, którzy zagrali na słabszym, niż ich stać poziomie i ani razu nie przeprowadzili akcji, które by świadczyły o ich zrozumieniu.

Spójnia grała chaotycznie. W linii ataku próbowano szczęścia solowymi rajdami, obrona zaś wybijała wszystkie krążki na oślep. W zespole wyróżnili się Szlendak i Bryniarski, który był najszybszym zawodnikiem na tafli.

Górnik na tle Spójni nie wypadł zadowalająco. Usprawiedliwia go fakt, że w obecnej chwili kierownictwo próbuje nowych zestawień, które w przyszłości mają uzdrowić grę tego zespołu. W dobrej formie znajdują się: Wróbel II, Gansiniec oraz bramkarz Węgrzyn.

J. B.

Piłkarskie drużyny ZSRR w CSR i Rumunii

PRAGA, 15.11. (Tel. wł.). — Na Stadionie Armii Czechosłowackiej w Pradze rozegrano wobec około 50.000 widzów spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją CSR i Dynamo Moskwa. Mecz zakończył się wynikiem 1:1 (1:0).

Drużyna CSR wystąpiła w następującym składzie: Stacho, Safranek, Novak, Trnka, Hledik, Prohaska, Pazdera, Pazicky (Cimra), Tegelhof, Crha, Dobai.

W pierwszej połowie lekką przewagę mieli gospodarze, kilkakrotnie zagrażając bramce Dynamo, lecz nie potrafili strzelać. W 38 min. bramkarz Dynamo chciał wyłapać górne podanie Novaka, ale piłka wyleciała mu z rąk, z czego skorzystał Pazicky, lokując piłkę w siatce.

Po zmianie stron Czechosłowacy mieli znowu kilka okazji do zdobycia bramki, jednak nie pozwolił im tego wykorzystać doskonale grający bramkarz gości. Wyrównującą bramkę zdobył dla Dynamo Iliin, który po przerwie zastąpił Kolubowa.

BUKARESZT. — Dynamo Tbilisi zremisowało w spotkaniu piłkarskim, rozegranym w Arad, z miejscową drużyną Flamura- Rosie 2:2 (0:1).

MOSKWA — 15 bm. wyjechała z Moskwy do Bułgarii drużyna piłkarska, mistrz ZSRR Spartak Moskwa.

Hokeiści Moskwy pokonali CSR 6:4

BRATYSŁAWA, 12.11 (Tel. wł.). — Ostatnie spotkanie hokeistów Moskwy na terenie CSR przyniosło im zwycięstwo nad reprezentacyjnym zespołem CSR 6:4 (2:2, 2:1, 2:1).

Czechosłowacy, pomimo przewagi w pierwszej tercji, nie potrafili zapewnić sobie zwycięstwa, dzięki doskonałej grze bramkarza gości, Puczkowa. Prowadzenie zdobyła CSR w 12 min. ze strzału Charouzdy, po pięknej akcji całego napadu. Wyrównał w 6 minut potem Uwarow. Drugą bramkę dla Moskwy zdobył wkrótce potem Chłystow, wyrównał Pantucek, strzelając z odległości 3 m.

W drugiej tercji goście prowadzili 4:2 ze strzałów Brunowa i Babicza. Bramkę dla CSR zdobył Wl. Bubnik z przeboju. W ostatniej tercji Moskwa prowadzi 5:3 dzięki bramce zdobytej przez Kryłowa. Czechosłowacy grają nerwowo, a Bubnik nie potrafi wykorzystać rzutu karnego. Szósta bramka dla Moskwy padła w zamieszaniu podbramkowym ze strzału Komarowa. Ostatnią bramkę dla gospodarzy zdobył Charouzd.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Telefony: Redaktor Naczelny 89116
Sekretarz Redakcji — 82604 i 89106,
Dział listów i korespondencji — 89666, Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef. 80711 i 88251, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty: mies. 4 zł. kwart 12 zł. rocznie 48 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5944 4-B-21080

Tołkaczewski bije rekord Polski 100 m st. dow. - 58,6

POZNAŃ 15.11. (tel. wł.) — W ramach spotkania pływackiego AZS Wrocław — Ogniwo Poznań, wygranego przez drużynę wrocławską 84:81, dobrą formę wykazał Tołkaczewski. **Przepłynął on 100 m dow. w czasie 58,6 ustanawiając rekord Polski.**

Floreciści CWKS drużynowym mistrzem Polski

OPOLE, 15.11 (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się w Opolu drużynowe mistrzostwa Polski we florecie kobiet i mężczyzn. Tytuły mistrzowskie zdobyły: **wśród kobiet Gwardia przed Stalą, wśród mężczyzn — CWKS przed Budowlanymi.**

Czterodniowy maraton szermierczy, w którym startowało 12 reprezentacji zrzeszeniowych, stał na dobrym poziomie. Na planszach opolskich widzieliśmy dużo utalentowanej młodzieży, która z pojedynków z rutynowanymi przeciwnikami wychodziła często obronną ręką. Mistrzostwa dowiodły również, że sport szermierczy znajduje coraz lepszą opiekę we wszystkich zrzeszeniach.

Po raz pierwszy startujące reprezentacje Unii, Startu, Ogniwa i Spójni, choć nie odegrały w turnieju czołowej roli, jednak zasłużyły na pochwałę za ambicję, z jaką walczyły nawet przeciwko czołowym drużynom. Plonem mistrzostw jest również wiele klas I i II, zdobytych przez zawodników startujących po raz pierwszy w centralnej imprezie.

Mistrzostwa, choć organizacyjnie nie stały na najlepszym poziomie, cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży Opola. Przyczyniły się do tego również zorganizowane w sobotę i w niedzielę pokazy gimnastyczne w wykonaniu Heleny Rakoczy, Kulpińskiej oraz miejscowych zawodniczek, które uatrakcyjniły zawody szermiercze, ściągając do hali Budowlanych ok. 7 tys. osób.

Jak już wspomnieliśmy tytuł mistrzowski zdobył wśród mężczyzn CWKS. **Wojskowi wystawili zespół najrówniejszy, dobrze przygotowany kondycyjnie i reprezentujący wysoki poziom techniczny.** CWKS walcząc w składzie: **Twardokens, Pawłowski, Andrzej Przeździecki i Szrajder** był zdecydowanie najlepszym zespołem mistrzostw i godnego przeciwnika napotkał jedynie w ostatniej walce finałowej w zespole Budowlanych.

CWKS i Budowlani **(Czajkowski, Zabłocki, Zbigniew Przeździecki i Michalewicz)** znacznie przewyższali poziomem pozostałe drużyny.

Dalsi dwaj finaliści **AZS, Gwardia** oraz **Górnik i Stal** — to druga grupa drużyn. Zespoły te składały się z zawodników o różnym poziomie umiejętności; obok silnych punktów (AZS — **Piątkowski,** Gwardia — **Marek Kuszewski,** Górnik — **Pawlas,** Stal — **Rydz, Żuk**) miały również florecistów słabiej przygotowanych, o mniejszych umiejętnościach technicznych.

Ostatnie 6 drużyn: **Kolejarz, Włókniarz, Unia, Ogniwo, Start, Spójnia,** ustępowały wyraźnie czołowej szóstce; opierały się one głównie na zawodnikach niższych klas sportowych. Drużyny te pokazały jednak dużo młodych zawodników, którzy przy częstszych startach z silnymi przeciwnikami mogą osiągnąć wysoki poziom.

Mistrzostwa mężczyzn jak i kobiet, nie obyły się bez niespodzianek. Niespodzianką była przede wszystkim doskonała postawa młodego zespołu Gwardii oraz wyrównanej i utalentowanej czwórki AZS. **Obie te drużyny walcząc z wielką ambicją wyeliminowały w półfinałach rozstawione zespoły Stali i Górnika, kwalifikując się niespodziewanie do finału mistrzostw.** Gwardia po zaciętej walce pokonała Stal różnicą 6 trafień przy stanie zwycięstw 8:8, a akademicy zwyciężyli Górnika 9:7. Był to mecz bardzo zacięty, a większość walk zakończyła się różnicą zaledwie jednego trafienia.

Na najwyższym poziomie stało jednak spotkanie finałowe, rozegrane między kroczącymi bez porażki zespołami CWKS i Budowlanych, które bezpośrednio zadecydowało o tytule drużynowego mistrza Polski.

Z obu stron na plansze wyszli czołowi, reprezentacyjni zawodnicy. Choć rozegrano tylko 13 walk (do zwycięskiego punktu) — mecz trwał przeszło 2,5 godziny i toczył się w atmosferze niezwykle zaciętej walki o każde trafienie. **Zwyciężyli zasłużenie wojskowi, którzy przewyższali Budowlanych przygotowaniem technicznym, kondycją i odpornością psychiczną.**

Najlepszymi zawodnikami CWKS byli **Twardokens i Pawłowski,** który podobnie jak w swojej specjalności w szabli zademonstrował wysoką technikę fioretową. Pawłowski zwyciężył m. in. Zabłockiego 5:3, zadając kolejno 5 trafień od momentu, gdy Zabłocki prowadził już 3:0.

W ogólnej atmosferze tego spotkania niemiłym zgrzytem było jedynie niesportowe zachowanie Czajkowskiego (Bud.), który dwukrotnie (w walce z Szrajderem i Pawłowskim) próbował polemizować z sędziami, bądź to wyrażał swoje niezadowolenie i krytykował werdykty sędziowskie.

Wyniki ćwierćfinałowe: grupa I: CWKS — Spójnia 14:2, Włókniarz — Spójnia 11:5; **grupa II:** Budowlani — Ogniwo 16:0, Gwardia — Ogniwo 16:0; **grupa III:** Stal — Unia 15:1; Kolejarz — Unia 14:2, Górnik — Start 16:0; AZS — Start 11:5.

W wyniku tych spotkań do półfinałów zakwalifikowały się następujące drużyny, które podzielono na dwie grupy: I — Budowlani, Kolejarz, Stal, Gwardia; II — CWKS, Włókniarz, Górnik, AZS.

Wyniki półfinałów: grupa I: Budowlani — Kolejarz 14:2, Gwardia — Stal 8:8 (61:55), Gwardia — Kolejarz 9:3, Budowlani — Stal 9:4; **grupa II:** CWKS — AZS 14:2, Górnik — Włókniarz 16:0, CWKS — Włókniarz 9:1, Górnik — AZS 7:9, CWKS — Górnik 9:3, AZS — Włókniarz 10:0.

Do finału zakwalifikowały się następujące zespoły: **Budowlani, AZS, Gwardia i CWKS.**

Wyniki spotkań finałowych o miejsca 1—4: CWKS — AZS 9:2, Budowlani — Gwardia 9:1, CWKS — Gwardia 9:0, Budowlani — AZS 9:1, CWKS — Budowlani 9:4, AZS — Gwardia 9:5;

o miejsce 5 i 6: Górnik — Stal 8:8 (zwyciężył Górnik 1 trafieniem);

o miejsce 7 i 8: Kolejarz — Włókniarz 9:6;

o miejsce od 9 do 12: Ogniwo — Start 9:7, Unia — Spójnia 4:9, Spójnia — Ogniwo 9:7, Unia — Start 9:7

Ostateczna kolejność drużyn: 1. CWKS, 2. Budowlani, 3. AZS, 4. Gwardia, 5. Górnik, 6. Stal, 7. Kolejarz, 8. Włókniarz, 9. Spójnia, 10. Ogniwo, 11. Unia, 12. Start.

Jerzy Mrzygłód

Polska — Bułgaria 4:4

(Dokończenie ze str. 1)

(Dokończenie ze str. 1)

fią wykorzystać i zastosować w swej pracy metody szkoły węgierskiej, która zresztą wzoruje się na szkole radzieckiej, to z tego młodego zespołu powinna wyrosnąć groźna drużyna.

Opinia sędziego węgierskiego jest cenną wskazówką dla naszych działaczy i trenerów i sądzimy, że potrafią oni z niej wyciągnąć właściwe wnioski.

Indywidualnie najlepiej z Polaków zaprezentowali się: Sznajder, Kuczyński i Kasperczyk, z Bułgarów — Sirakow, który wysoko zwyciężył Majewicza oraz Pietrow i Atanasow.

Pierwsza walka pomiędzy Pietrowem i Chrzanowskim nie przyniosła większych emocji, chociaż obaj zawodnicy wykazali wiele inicjatywy. Przewagę punktową, szczególnie w parterze zdobył Bułgar i jemu też przyznano jednogłośnie zwycięstwo.

Sznajder od początku walki energicznie atakuje, wykazując przy tym dobrą technikę. Werbanow kilkakrotnie ratuje się przed niebezpieczeniejszymi atakami Polaka wyjściem poza matę. Walka w stójce nie przynosi jednak rozstrzygnięcia i sędzie zarządza walkę w parterze.

Pierwszy do parteru idzie Werbanow. Broni się on skutecznie przed energicznymi atakami Polaka, ale nie zawsze robi to czysto i sędzia udziela mu napomnienia za nieprzepisowe atakowanie nogą. Następnie do parteru przechodzi Sznajder. W 10 min. walki Werbanow, chwyta Sznajdra w pół i podnosi go. W tym momencie Sznajder skontrował atak Bułgara, rzucił go na matę i położył na łopatki.

Niespodziewany przebieg miała walka pomiędzy Gondzikiem i Jeniewem. W stójce Jeniew energicznie atakował nie zawsze jednak czysto za co sędzia udziela mu napomnienia. Podczas walki w parterze Jeniew znów zaatakował nieprzepisowo skutkiem czego Gondzik został kontuzjowany. Komisja sędziowska po szczegółowym zbadaniu wypadku przyznała zwycięstwo Gondzikowi przez dyskwalifikacje przeciwnika. Protesty Bułgarów w tym momencie nie były słuszne.

Wynik na 3:1 dla Polski podwyższa w następnej walce Kuczyński, który wyraźnie wygrał z groźnym Argirowem. Początkowo obaj zawodnicy walczą ostrożnie, nie zdobywając się na jakąś bardziej zdecydowaną akcję. W parterze lepszej technice Bułgara Kuczyński przeciwstawia dużą bojowość, która przynosi mu kilka korzystnych sytuacji. Ostatnie 3 min. walki w stójce — to ambitny finisz Kuczyńskiego, który znów wypracowuje dwie groźne sytuacje, ale nie umie jednak ich zakończyć.

Gołaś przegrał z silniejszym fizycznie Stanczewem. Polak na początku walki narzucił ostre tempo, którego nie potrafił wytrzymać do końca. Stanczew zapewnił sobie zwycięstwo przez bezustanne ataki w parterze.

Po pięciu walkach wynik meczu brzmiał 3:2 dla Polski i aby zakończył się co najmniej remisem potrzebna była jeszcze wygrana Majewicza z Sirakowem, gdyż zwycięstwa Kasperczyka i Chojnackiego były mniej prawdopodobne.

Spotkanie Majewicza z Sirakowem było najładniejszą walką meczu, ale Polak uległ doskonałemu przeciwnikowi zupełnie wyraźnie. Bułgar demonstruje doskonałe przygotowanie kondycyjne i techniczne, śmiało atakuje i narzuca szybkie tempo. Majewicz prowadzi walkę otwartą i **widownia obserwuje teraz wiele efektownych ataków, chwytów i przejść obronnych, demonstrowanych przez obu zawodników.** Jednogłośnym zwycięzcą zostaje Sirakow i wynik meczu brzmi 3:3.

Na matę wchodzą teraz Szejnew i Kasperczyk. Polak z wielką ambicją przystępuje do ataku, przez cały czas walki w stójce ciągle niepokoi przeciwnika i mimo mniejszej siły zdobywa przewagę punktową. W parterze Bułgar przejmuje inicjatywę, odrabia nieco straconych punktów, ale ten okres walki **Kasperczyk rozegrał dobrze taktycznie, rezerwując siły na ostatnie 3 min. walki. W końcówce jest on znowu lepszy, zmusza przeciwnika do częstego ratowania się z groźniejszych sytuacji wyjściem poza matę i wygrywa walkę, zapewniając naszemu zespołowi wynik remisowy.**

Walka w wadze ciężkiej pomiędzy Atanasowem i Chojnackim trwała bardzo krótko. Już w 4 min. Atanasowowi wychodzi chwyt w pół, po którym Chojnacki dotyka łopatkami maty.

Z. G.

Po meczu z Finlandią w boksie czas przerwać drzemkę

Mistrzowie Europy także muszą pamiętać o pracy nad sobą

PORAŻKA bokserskiej reprezentacji Polski w Helsinkach z reprezentacją Finlandii poruszyła do głębi opinię sportową naszego kraju. Pomimo, że pięściarze fińscy reprezentują dobry poziom europejski, mieliśmy prawo spodziewać się zwycięstwa naszych zawodników — drużynowego mistrza Europy w boksie.

Ze sprawozdania uczestników polskiej ekipy, z opinii całej prasy fińskiej wiemy, że wynik meczu został wyraźnie zniekształcony przez sędziów, że trzech polskich pięściarzy: Kukiera, Krużę, Antkiewicza pozbawiono zasłużonego zwycięstwa.

Porażkę można by również do pewnego stopnia usprawiedliwiać brakiem kilku czołowych zawodników w obecnej reprezentacji w takich wagach jak: kogucia, która osłabiona została brakiem mistrza Europy, Stefaniuka, lekkopółśrednia — gdzie brakowało mistrza Europy — Drogosza, półśrednia, z której ubył nasz najlepszy pięściarz — Chychła oraz ciężka, w której brak było wicemistrza Europy, Węgrzyniaka.

Można wskazać jeszcze inne obiektywne przyczyny, które tłumaczyłyby porażkę naszych pięściarzy.

Przede wszystkim jednak mecz z Finlandią powinien zwrócić naszą uwagę na poważne braki w pracy nad rozwojem polskiego boksu. Sprawę tę omawiała po powrocie pięściarzy z Helsinek Sekcja Boksu GKKF.

AKTYW BOKSERSKI ZASNĄŁ

Poważnym brakiem jest przede wszystkim niedostateczne przygotowanie naszej czołówki do poważnych spotkań i samouspokojenie jakie nastąpiło w Sekcji Boksu GKKF po Mistrzostwach Europy w maju br.

Szybko zapomniano o tym, że sukces na Mistrzostwach Europy był rezultatem sumiennej planowej pracy całego aktywu bokserskiego z Radą Trenerów na czele. Trenerzy poszczególnych zawodników otrzymali wówczas szczegółowe wytyczne, zmierzające do wyeliminowania błędów u tych pięściarzy i podniesienia ich poziomu, była stała pomoc i kontrola w zrzeszeniach w zakresie realizacji postawionych zadań.

Natomiast po Mistrzostwach Europy nie tylko zrobiono mało, aby stale i systematycznie poziom reprezentowany przez naszych bokserów podnosić, ale nawet nie zabezpieczono tego, aby poziom ten utrzymać.

Rada Trenerów nie opracowała dotychczas wytycznych dalszej pracy dla trenerów z kadrą bokserską, nie postawiła konkretnych zadań dla poszczególnych członków Rady, nie kontroluje pracy wyszkoleniowo-sportowej w zrzeszeniach.

Sekcja Boksu GKKF nie zatroszczyła się o wyniki badań przeprowadzonych przez Instytut Naukowy Kultury Fizycznej w czasie Mistrzostw Europy, które wyraźnie wskazują zalety i braki naszych pięściarzy. Sekcja nie dość energicznie starała się o zrealizowanie nakręconego filmu szkoleniowego z Mistrzostw Europy dla wykorzystania go w celach wyszkoleniowych w terenie.

ZAWODNICY SPOCZĘLI NA LAURACH

Z drugiej strony widzimy, że wielu naszych czołowych pięściarzy nie rozumie jeszcze, że sukcesy z maja br. zobowiązują również ich samych do stałej pracy nad sobą, pogłębienia swoich umiejętności i wiedzy — by być zawsze gotowym dostąpienia zaszczytu reprezentowania barw Ludowej Ojczyzny. Świadczą o tym przykłady braku formy u takich zawodników jak: Drogosz, Węgrzyniak i inni, świadczy o tym beztroski stosunek Mistrza Europy — Stefaniuka, który zaniedbując pracę nad sobą nie był przygotowany do startu, świadczą o tym zaległości w nauce u takich zawodników, jak: Pietrzykowski, Drogosz i Biel.

BRAKOROBSTWO W ZRZESZENIACH

Istnieją w dalszym ciągu poważne niedociągnięcia w pracy zrzeszeń sportowych, nie czują się one odpowiedzialne za poziom i formę jaką reprezentują ich pięściarze. Wykazuje to niedostateczny jeszcze poziom walk w I i II lidze, opóźnione przyjazdy na zgrupowania zawodników Krawczyka, Węgrzyniaka, Stefaniuka, Grzelaka i innych, niezjawienie się na treningu przedwyjazdowym Drogosza, a co najważniejsze poważne zaległości w wyszkoleniu z jakimi ci pięściarze się zjawiają.

Jasne jest, że w przeciągu kilku dni tych braków usunąć nawet najlepszy trener nie jest w stanie. Nie inaczej jak brakorobami w sporcie można nazwać takich trenerów, u których wychowankowie nie podnoszą swych kwalifikacji, ale je obniżają.

Macierzyste zrzeszenia naszych czołowych zawodników nie wszędzie zabezpieczyły właściwe warunki treningowe, odpowiednie sale i sprzęt sportowy. Brak jest troski o stałe podnoszenie poziomu moralno-politycznego zawodników.

POTRZEBNY JEST PLAN PRACY

Poprawa obecnej sytuacji, szybka likwidacja istniejących braków i niedociągnięć wymaga przyśpieszenia przez SB GKKF prac nad perspektywicznym planem rozwoju w tej dyscyplinie sportu w naszym kraju, planu dalszego masowego rozwoju, stałego podnoszenia mistrzostwa sportowego, szkolenia kadr fachowych w oparciu o najnowsze metody nauki.

Przed naszymi zrzeszeniami sportowymi i ich trenerami stoją poważne zadania. Należy większą niż dotychczas uwagę zwrócić na szeroką masową pracę w kołach sportowych, a szczególnie w pracy nad młodzieżą, która jest gwarancją rozwoju naszego pięściarstwa. Zrzeszenia sportowe i ich trenerzy muszą być w pełni odpowiedzialni za formę sportową jaką reprezentują ich pięściarze, a szczególnie kandydaci do reprezentacji Polski za ich stałe podnoszenie poziomu moralno - politycznego. Zrzeszenia sportowe powinny więcej niż dotychczas zatroszczyć się o stworzenie odpowiednich warunków treningowych. Musi również nastąpić pełna mobilizacja osobista czołowych zawodników do pilnej pracy nad sobą, wszechstronnego podnoszenia mistrzostwa sportowego.

Sekcja Boksu GKKF i Sekcje Boksu WKKF muszą stale i systematycznie udzielać pomocy i kontrolować zrzeszenia sportowe w ich codziennej pracy. Rada Trenerów SB GKKF w najbliższym czasie powinna wydać aktualne wytyczne dla trenerów, wskazując błędy zawodników oraz jednolity kierunek ich usunięcia, ustalić plan stałej opieki, pomocy i kontroli w pracy wyszkoleniowo-sportowej.

Oczywiście odpowiedzialność za obecny stan rzeczy jak i za realizację postawionych zadań spoczywa na Wydziale Atletyki i Boksu GKKF.

Jakub Szpringer
Naczelnik Wydziału
Atletyki i Boksu GKKF

Początek sezonu niczego nie tłumaczy

Dlaczego zlekceważono sygnały ostrzegawcze?

PORAŻKA w międzypaństwowym meczu bokserskim z Finlandią sprawiła wiele zmartwienia licznym zwolennikom tej dziedziny sportu. Liczyli oni przecież na bokserów jak na „Zawiszę". Kto jak kto, ale pięściarze powinni zwyciężać w spotkaniach międzynarodowych, powinni przysparzać laurów chwały polskiemu sportowi. Oni są przecież niezawodni, najlepsi w Europie. Dali tego niezbity dowód podczas mistrzostw rozegranych w Warszawie. Wówczas bar-

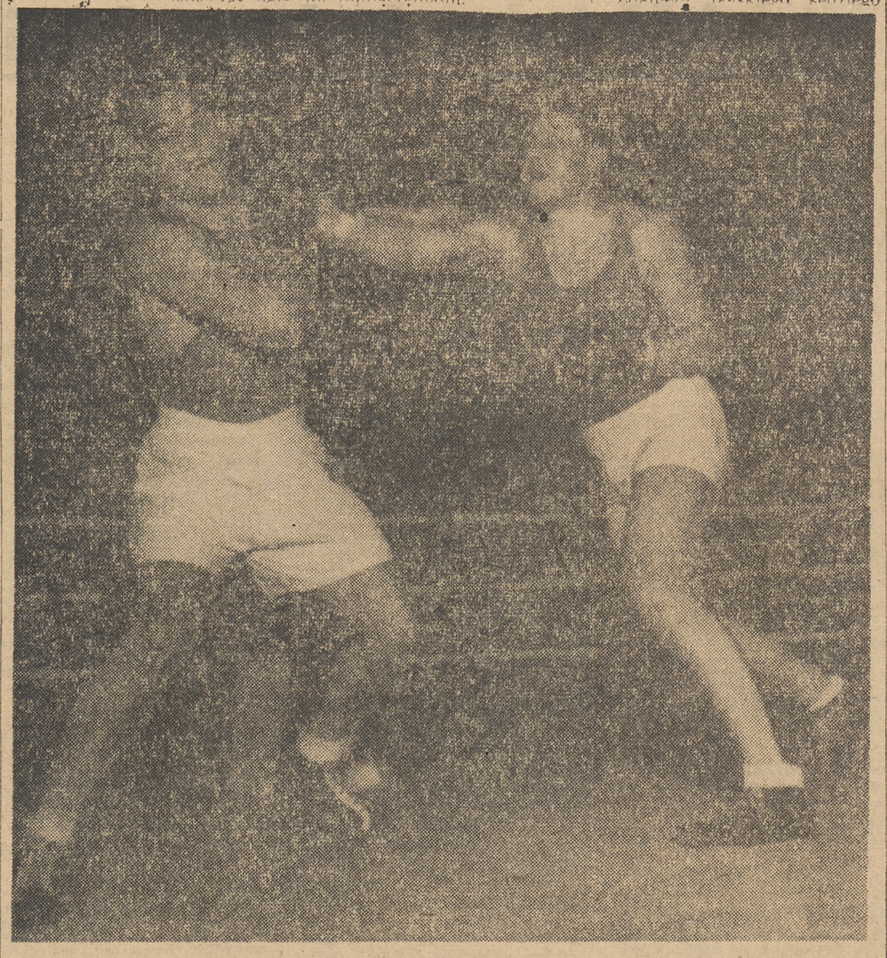

Reprezentanci wag ciężkich Węgier (Fazekas — na lewo) i CSR (H. Netuka) walczą podczas niedawno odbytego w Pradze międzynarodowego spotkania bokserskich zespołów tych państw, które zakończyło się wynikiem 12:8 dla CSR. Walkę w wadze ciężkiej wygrał Netuka.

dzo wysoką klasę, wielkie umiejętności, bezsporną wyższość nad wszystkimi pozostałymi uczestnikami największego w historii boksu europejskiego turnieju bokserskiego.

A tymczasem z Helsinek przyszedł niepomyślny meldunek. Polska przegrała z Finlandią 8:12. Wprawdzie pocieszano się, że do naszej „porażki" przyczynili się w głównej mierze sędziowie, tym niemniej fakt pozostał faktem, iż w kronikach boksu zapisana została dość nieoczekiwanie nasza przegrana. Gdybyśmy zadowolili się jedynie stwierdzeniem, iż sędziowie „pokonali" nas na ringu w Helsinkach, nie analizując głębiej stanu naszego pięściarstwa, to popełnilibyśmy niewątpliwie poważny błąd — nazywający się samouspokojeniem.

JAK TO BYŁO Z KONDYCJĄ

Zaraz po powrocie do kraju spotkałem się z licznymi zapytaniami — jak to było z tą kondycją. Tak się bowiem dziwnie złożyło, iż część członków ekipy twierdziła, iż bokserzy byli pod tym względem zupełnie dobrzy. Część członków wyprawy do Helsinek była odmiennego zdania, a wśród niej znalazł się sprawozdawca Przeglądu Sportowego z wyżej wspomnianego meczu.

Skąd ta rozbieżność zdań. Czy tak trudno jest ustalić w jakiej formie znajdują się bokserzy. Okazuje się, że czasem trudno.

Na ogół przeważały głosy, iż pięściarze byli w bardzo dobrej formie kondycyjnej... jak na początek sezonu.

Pozornie słuszny pogląd, ale... Tym „ale" jest ta część sformułowania, w której mówi się o początku sezonu. Nie rozgrzeszajmy się tak łatwo podobnymi tłumaczeniami.

Przecież przeciwnik nie będzie dla nas wcale bardziej pobłażliwy, ani nie będzie nas w walce oszczędzał, wiedząc, iż jesteśmy w formie „dobrej jak na początek sezonu". Mecz międzypaństwowy jest sprawdzianem sił drużyn bokserskich dwóch państw bez względu na termin, w którym się odbywa i nie wolno nie doceniać jego znaczenia.

Jeśli z tego punktu widzenia będziemy rozpatrywać formę kondycyjną i techniczną naszej drużyny bokserskiej w Helsinkach, to możemy stwierdzić, iż nie była ona najlepsza, iż poszczególni bokserzy z małymi wyjątkami (Pietrzykowski, Grzelak) walczyli znacznie słabiej niż podczas mistrzostw Europy.

NA RINGU W HELSINKACH

Jeden z francuskich dziennikarzy — sprawozdawca z Mistrzostw Bokserskich Europy nazwał Kukiera „cudowną maszynką do zadawania ciosów". Pomijając jednostronny, a zatem niesłuszny sposób określenia wartości boksera, (który przecież myśli podczas walki, a nie tylko jak maszyna wyprowadza ciosy) i przyjmując tylko przenośny sens oceny Francuza musimy stwierdzić, iż ta „maszynka do zadawania ciosów" nie pracowała w Helsinkach z taką precyzją jak w Warszawie. Kukier był wprawdzie agresywny, wprawdzie zadawał dużo ciosów, atakował, ale nie była to ta precyzja, ta wspaniała ciągłość jaką zademonstrował w Warszawie.

Pozornie słuszny pogląd, ale... Tym „ale" jest ta część sformułowania, w której mówi się o początku sezonu. Nie rozgrzeszajmy się tak łatwo podobnymi tłumaczeniami.

Przyczyna — bezspornie niedostateczna kondycja, pociągająca za sobą brak precyzji, braki w taktycznym rozegraniu walki.

Zdaniem polskiego sędziego Kukier wygrał tę walkę różnicą 2 punktów, a więc przekonywająco, ale niewysoko. Zdaniem dwóch pozostałych sędziów walka zakończyła się dwupunktowym zwycięstwem Luukkonena. Naszym zdaniem Kukier w dobrej formie mógł wygrać z Luukkonenem (biorąc pod uwagę umiejętności obydwu pięściarzy) co najmniej czterema punktami i wówczas może nawet Christophersen nie odważyłby się sfałszować wyniku.

Czy Kruża przegrał ostatnią rundę w walce z Rautiainenem. Trudno tu dać autorytatywną ocenę. Moim zdaniem na pewno jej nie wygrał. Ale przecież przy wyrównanej walce o rozbieżność zdań bardzo łatwo. Wystarczy przytoczyć opinie o walce Antkiewicz — Niinivuori. Sędzia punktowy Sikorski uznał, że Polak wygrał walkę różnicą 2 punktów, sędzia fiński dał zwycięstwo Niinivuori 9 punktami, Duńczyk ocenił, iż Niinivuori był lepszy o 2 punkty. Sztam ani na chwilę nie wahał się określić Antkiewicza jako zwycięzcę, natomiast sędzia ringowy Neuding (nie prowadzący zresztą tej walki) w wypowiedzi zamieszczonej w „Sporcie" bardzo surowo ocenił występ wicemistrza olimpijskiego.

Różnice zdań są jak widać możliwe. Jedno jest pewne, iż tak Kukier jak Kruża jak i wreszcie Antkiewicz a więc pięściarze, których walory polegają w ogromnej mierze na żywiołowym ataku, nie mieli zdecydowanej przewagi, nie byli w szczytowej formie — szczególnie kondycyjnej.

Trener Sztam w rozmowie przeprowadzonej po meczu żalił się, iż pięściarze przychodzą pod jego opiekę przed meczami międzynarodowymi niedostatecznie przygotowani.

SZTAM NIE JEST CUDOTWÓRCĄ

— Nie jestem cudotwórcą, w ciągu kilku dni nie mogę boksera o dużych zaniedbaniach doprowadzić do szczytowej formy.

Tę wypowiedź Sztama należy przekazać wszystkim trenerom, instruktorom i opiekunom odpowiedzialnym za rozwój i formę naszych czołowych pięściarzy. Trzeba ją doprowadzić do wszystkich działaczy bokserskich, którzy oczekują, iż Sztam odrobi wszystkie zaniedbania wynikłe w sekcjach, że w ciągu kilku dni przygotuje bokserów nie tylko do jednego meczu międzypaństwowego, ale do wielu spotkań o mistrzostwo ligi, że wykona pracę, która powinna być wykonywana w kołach, w sekcjach, tam gdzie bokserzy pracują, trenują, gdzie walczą o cenne punkty w ligowych rozgrywkach.

Zdobycie przez naszych bokserów drużynowego mistrzostwa Europy, oraz pięciu indywidualnych tytułów nie było dziełem przypadku. Było to ukoronowanie wieloletniej pracy tysięcy pięściarzy, setek trenerów, instruktorów, szeregowych działaczy kół, poszczególnych Sekcji Boksu WKKF, aktywu kierowniczego polskiego pięściarstwa.

Ale czy zdobywając mistrzostwo Europy, przodującą pozycję w boksie amatorskim, możemy powiedzieć sobie, że osiągnęliśmy już najwyższy szczyt, że już nie ma o co walczyć, że wszystko zostało zrobione i teraz można spocząć na laurach.

CZY ZAWRÓT GŁOWY...

Nie, tak nie możemy sobie powiedzieć, ani co ważniejsze nie możemy tak postępować.

Zarówno przewodniczący Sekcji Boksu GKKF zasłużony działacz kultury fizycznej Julian Neuding, jak i trener naszych pięściarzy Feliks Sztam, zapowiedzieli już dawno, iż wystąpią na łamach „Przeglądu Sportowego" z artykułami, w których przeprowadzą analizę pracy sekcji, bokserów i trenerów, w których nakreślą nowe ważne zadania w rozwoju naszego boksu. Na taką publiczną analizę czas najwyższy, bo samozadowolenie i samouspokojenie w boksie polskim daje się wyraźnie odczuwać.

Już po turnieju sopockim red. Edward Hankowski w art. pt.: „Czy boksowi grozi zawrót głowy od sukcesów" pisał:

„Sukces Polski na mistrzostwach Europy był ogromny i bezprecedensowy. Czy jednak zgodzimy się z tym, że z mistrzostw Europy powinny być wyciągnięte wnioski natury metodyczno - szkoleniowej, organizacyjnej, wychowawczej. Na pewno tak.

Czy zgodzimy się również, że zwycięstwo warszawskie stworzyło wyjątkowo korzystny klimat dla rozwoju sportu pięściarskiego, który należy wykorzystać dla masowej pracy. Na pewno tak.

Ale skoro tak jest trzeba po pierwsze szybko zakasać rękawy i korzystając ze „sprzyjających wiatrów" jakie powiały po mistrzostwach, umacniać zdobyte pozycje i pracować nad ich rozbudową".

W CZTERY MIESIĄCE PÓŹNIEJ

W cztery miesiące później w artykule pt. „O kadrach młodych pięściarzy nie można myśleć w ostatniej chwili" czytamy, iż:

„Wkrótce po mistrzostwach Europy w boksie do sal treningowych tłumnie zaczęła napływać młodzież. Każdy z tych młodych entuzjastów marzył o karierze mistrza, każdy chciał zostać przyszłym Kukierem, Krużą, czy Drogoszem.

Czy entuzjazm młodzieży został podtrzymany? Należy stwierdzić, że nie. Brak opieki i pomocy ze strony rad okręgowych, brak warunków do uprawiania boksu w sekcjach zniechęca młodzież".

A więc zrzeszenia i Sekcje Boksu WKKF nie zrobiły nic, albo prawie nic, by wielki sukces propagandowy naszych pięściarzy przekuć w nowe kadry bokserskie, by pracę w sekcjach usprawnić, podnieść na wyższy poziom.

CZY NAPRAWDĘ INTERESUJĄ SIĘ

Spotykamy się niejednokrotnie z twierdzeniem, iż zrzeszenia (przeważnie związkowe), że koła i rady okręgowe interesują się przede wszystkim piłką nożną i boksem. Gdyby wziąć jako miernik zainteresowanie boksem przez organizacje sportowe, to doszlibyśmy do smutnych wniosków, że inne dziedziny sportu w ogóle nie rozwijają się w kołach sportowych.

Z tym zainteresowaniem coś nie jest w porządku, bo gdyby się interesowano nawet tylko tymi najlepszymi pięściarzami, to odchylenia formy naszych czołowych reprezentantów byłyby bardzo minimalne, prawie niewidoczne.

Gdyby istotnie rady okręgowe i koła w sposób właściwy interesowały się rozwojem boksu, to mielibyśmy w tej chwili co najmniej 20.000 uprawiających tę dziedzinę sportu, mielibyśmy kilkaset sal wyposażonych w pełny sprzęt treningowy, to w drużynach I i II ligi nie byłoby tak poważnych luk niemożliwych często do wypełnienia.

Gdyby rady główne i okręgowe wykazywały istotne zainteresowanie boksem, to nie likwidowałyby etatów trenerów w sekcjach, jak np. Stal w okręgu warszawskim, to z rozgrywek tego okręgu nie wycofałyby się zaraz na początku rozgrywek trzy drużyny na skutek zdekompletowania składów. Zarzucanie sieci na najlepszych pięściarzy, otaczanie ich źle zrozumiałą troskliwością i równoczesny brak troski o wychowanie własnego narybku, to metody bardzo dalekie od tych jakimi chcemy działać, by dla sukcesów z mistrzostw Europy stworzyć mocne podwaliny.

To są sprawy podstawowe, tak samo ważne, a może i bardziej ważne niż sprawa wymierności kondycji w trzeciej rundzie u poszczególnych uczestników meczu Polska—Finlandia. Ważniejsze chyba dlatego, iż uzależniające bezpośrednio rozwój masowy i jakościowy naszego boksu, sprawy mające bezpośredni wpływ na to w jakiej formie znajdować się będą nasi bokserzy w każdym meczu międzypaństwowym, obojętnie czy będzie on rozgrywany na początku, czy też pod koniec sezonu.

Jerzy Zmarzlik

Petrusewicz zaatakuje rekord świata na 200 m st. kl.

W ZWIĄZKU z zapowiedzianym przyjazdem do Polski młodzieżowej reprezentacji pływackiej Węgier na mecz z młodzieżową reprezentacją Polski i kilka dobrych towarzyskich spotkań, Rada Trenerów powołała do reprezentowania barw Polski, jak już podawaliśmy 36 czołowych zawodniczek i zawodników.

W czasie pierwszego spotkania z Węgrami w Warszawie Marek Petrusewicz zaatakuje rekord świata na dystansie 200 m. st. klasycznym. Dotychczasowy rekord na tym dystansie należy do Duńczyka Glena i wynosi— 2:37,4. Wrocławianin jest w doskonałej formie i należy się spodziewać, iż próba powiedzie się.

Pierwsze spotkanie rozegrają Węgrzy w sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. o godz. 18 w pływalni AWF w Warszawie w następujących konkurencjach:

kobiety — 100 i 200 m st. dow., 200 m st. klas., 100 m st. mot., 100 m. st. grzbiet. oraz w sztafetach 4 × 100 m st. zmiennym, jak również w skokach z trampoliny.

mężczyźni — 100 i 400 m st. dow., 200 m st. klas., 100 m st. mot. i 100 m st. grzbiet. oraz w sztafetach 4 × 100 m st. zmienn., 4 × 200 m st. dow. jak również w skokach z trampoliny i meczu piłki wodnej.

Przedstawiamy pływaków Węgier przyjeżdżających do Polski

BUDAPESZT, 15.11 (tel. wł.). Po zawodach eliminacyjnych ustalono skład drużyny pływackiej węgierskich juniorów, którzy przyjeżdżają 19 bm. do Polski. Drużyna składać się będzie z 33 osób: 13 juniorek, 13 juniorów i 7 zawodników piłki wodnej. Towarzyszyć jej będą: kierownik, 3 trenerów i lekarz.

Poniżej podajemy wiek oraz najlepsze wyniki pływaków węgierskich:

juniorki:

Söke Kato (18 lat) (mistrzyni olimpijska na 100 m dow) — 100 m dow. 1:07.4, 100 m grzbiet. — 1:18.2, 100 m mot. — 1:26.4.

Garay Maria (18 lat) — 100 m dow. 1:09.2, 100 m i 200 m mot. — 1:26.7 i 3:09.0, 400 m dow. — 5:32.0.

Pinter Marta (18 lat) — 100 m dow. — 1:09.6, 200 i 400 m dow. — 2:37.0 i 5:33.0.

Szekely Ripszima (17 lat) — 100, 200 i 400 m dow. — 1:09.6, 2:32.3, 5:22.6 100 m grzbiet. — 1:21.3, 200 m żabką — 2:59.4.

Serfözö Magda (18 lat) — 100 i 200 m żabką — 1:25.2 i 2:59.6.

Pajor Ewa (16 lat) — 100 m grzbiet. — 1:20.8.

Redl Aniko (15 lat) — 100 m mot. — 1:27.0.

Csuhany Maria (18 lat) — 100, 200 i 400 m dow. — 1:12.9, 2:44.0, 5:42.0.

Karpati Vera (18 lat) — 100 m mot. — 1:27.2, 200 m żabką — 3:08.1.

Hunyadfi Magda (16 lat) — 100 m grzbiet. — 1:16.0, 100 m mot. — 1:25.0, 200 m żabką — 3:08.0.

Scholz Magda (14 lat) i Millisics Klara (16 lat) — skoki.

Juniorzy:

Dömötör Zoltan (18 lat) — 100 i 200 m dow. — 58.2 i 2:12.0.

Karpati Gyorgy (18 lat) — 100 i 200 m dow — 59.1 i 2:12.3.

Till Laszlo (18 lat) — 100, 200 i 400 m dow. — 1:00.9, 2:16.4 i 4:55.5.

Zaborszky Sandor (18 lat) — 100, 200, 400, 800 i 1500 m dow. — 1:00.1, 2:14.6, 4:44.3, 9:53.8 i 19:06.0.

Ats Jeno (17 lat) — 100 m grzbiet. — 1:11.8, 800 m mot. — 1:15.0.

Fabian Bela (16 lat) — 200 m żabką — 2:49.0

Papp Sandor (15 lat) — 200 m mot. — 2:42.9.

Magyar Laszlo (17 lat) — 100 m grzbiet. — 1:06.5 (rekord Węgier seniorów).

Kliment Matyas (15 lat) — 100 m grzbiet. — 1:09.6.

Bocskai Imre (17 lat) — 200 m żabką — 2:50.0.

Hanak Pius (17 lat) — 100 m grzbiet. — 1:12.0, 200, 400 i 800 m dow — 2:12.4, 4:44.4 i 10:00.8

Gerbach Jozsef (15 lat) i Gyurics Jozsef (16 lat) — skoki.

J. Domaniewski

2)

Janusz pochylił się nad nartą. Rzemień w miejscu zerwania był ponad wszelką wątpliwość nadcięty. Skóra jeszcze lśniła od ostrego widocznie noża czy żyletki. Dalej — wyraźne ślady przerwania. Nic dziwnego, że wiązanie się urwało. Nic dziwnego, choć przecież Janusz mógłby przysiąc, że jeszcze rano rzemień był nietknięty.

— Fto to zrobieł?... — rzucił Byrcyn. — Beskurcyjo!... — dodał spluwając.

— Nie wiem... — odparł cicho Janusz, który nie przypuszczał po prostu, że coś takiego może się w ogóle zdarzyć. Ot, sprawdzał zawsze, ale sprawdzał, czy wiązanie nie jest przetarte. Przecięcie jednak... — Może to gdzieś o kamień... — powiedział z wahaniem. — Zawadziłem i...

— Idźże, idźże!... — żachnął się Byrcyn. — Kiebyś o skałe durknon, tobyć pocuł, nie?... — Skała tak nie tnie...

— Pewnie, że poczułbym, ale z drugiej strony?.. — pokręcił głową — nie, to na pewno przypadek i... i mój pech...

Byrcyn mruknął coś gniewnie i przez chwilę bez słowa patrzał na Janusza.

— A ty se, Jasiu, pomyśl o tym — znowu wskazał palcem na wiązanie. — Fto sie kręcił koło twoik skijów, fto mo ostry nóż... Pedom ci, ze ten twój pech to mo rence i nogi... Uwazuj, Jasiu, bo ci jesce gorzej kie na despekt zrobi... No nic, rób te wiązanie i jedź dołu!....

Przez cały wieczór nie mógł Januszowi wyjść z głowy ten nadcięty rzemień. Co tu ukrywać — był nadcięty, ale kto to mógł zrobić. Myślał o wszystkich swoich kolegach-zawodnikach, ale nie mógł znaleźć wśród nich żadnego, kogo można by posądzić o takie świństwo. A może... nie, to nie miałoby sensu!

Do późnej nocy siedział pochylony nad rysownicą i kreślił w ostrym, niebieskim świetle mocnej żarówki. Wykańczał projekt, który pojutrze musiał złożyć u profesora. Kreśląc zapomniał wreszcie o wszystkim, teraz mózg jego pracował intensywnie tylko nad jednym zagadnieniem: chciał aby to przedszkole, które teraz projektował było jak najlepsze, jak najpiękniejsze a jednocześnie, żeby było inne, nowocześniejsze, żeby w nim uwzględnić wszystko co najnowsze i najpożyteczniejsze dla dzieciaków.

Wreszcie pociągnął ostatnią linię i odłożył grafion. Z westnieniem ulgi rozprostował plecy i spojrzał na zegarek. Ależ się zasiedział! No, ale projekt gotów. Akurat jutro go opisze a pojutrze będzie gotów do oddania.

Zagrzał sobie na maszynce herbaty, jeszcze przez parę minut z satysfakcją patrzał na swoje dzieło i wreszcie położył się do łóżka. Zgasił lampkę i tuż przed zaśnięciem zamajaczyło wspomnienie dzisiejszych... nie, już wczorajszych zawodów. Gdy jednak zasnął — śniło mu się już tylko przedszkole; jasne pełne roześmianych dzieci i smukłych, młodych wychowawczyń.

O zerwanym rzemieniu już tej nocy nie myślał.

NIE myślał o nim również dnia następnego, zapomniał o wczorajszej porażce.

Zamknął swój pokoik, który po znajomości podnajmował u ciotki Mietka Staszla, przerzucił narty przez ramię i ruszył piechotą do Kuźnic. Nie, wcale nie autobusem — marsz w ostrym tempie wchodził w skład jego treningu.

W Kuźnicach — jak to w sezonie — tłok panował nieludzki. W budynku i przed budynkiem stacji tłoczyło się, przepychało i pokrzykiwało kłębowisko barwnych wiatrówek, opalonych twarzy, nart i kijków. Ktoś darł się w niebogłosy, że zamieni szesnastą jazdę na dziewiętnastą, ktoś mu odpowiadał, że woli dwudziestą a najeżona nartami gąsienica ludzi przesuwała się zwolna przez opłotki kas.

W ciasnym przejściu na peron, Janusz poczuł, że przy nieostrożnym obrocie potrącił kogoś końcem nart. Obejrzał się i zdawkowo przeprosił. Ot, w tłoku zwykła rzecz... Spod czerwonej, narciarskiej czapeczki spojrzały na niego ciemne oczy młodej dziewczyny. Włochatą rękawicą pocierała uderzone czoło.

— Nie, nic się nie stało... Nie szkodzi... — krzywo co prawda i boleśnie, ale jednak się uśmiechnęła.

Janusz zatrzymał na niej wzrok o ułamek sekundy dłużej niż zwykle poświęcał nieznajomym. Zdążył jeszcze zobaczyć miękki owal twarzy i już prąd ludzi pociągnął go w stronę wagoniku, na peron. Tam było luźniej. Podał swoje narty na platforemkę i przez wąskie drzwiczki wszedł do wagoniku. Pasażerowie wchodzili, wagonik coraz niżej osiadał na linie. Wreszcie dzwonek — ruszyli: lekkie szarpnięcie i turkot kółek; coraz szybszy, coraz wyższy ton.

Wczasowicze przykleili nosy do szyb i zaczęli wydawać chóralne okrzyki zachwytu. Janusz wsparł się na kijkach i mimowoli uśmiechnął. Pierwszy raz widocznie jadą, ale jeśli już teraz tak się zachwycają, to co będzie wyżej, pod samym szczytem Kasprowego?...

W górze monotonnie grzechotały kółka, toczące się gładko po lepkiej od smaru linie — dołem wolno przesuwały się ośnieżone wierzchołki smreków. Wagonik wznosił się coraz wyżej i wyżej... Nagłe chybnięcie w przód, w tył i opadnięcie wagonika — „och" „ach" pasażerek. Podpora. Znów sunęli gładko w górę — widać już było stację na Myślenickich Turniach.

Obok siebie posłyszał tłumione westchnienie. Zerknął przez ramię — zobaczył ciemnooką nieznajomą, która blada, wpół otwartymi ustami szybko chwytała powietrze.

„Aha — pomyślał Janusz — już jest ugotowana..." Odwrócił się do niej, nachylił i cicho szepnął:

— Proszę na podporach naprężać mięśnie brzucha i wstrzymywać oddech. Będzie o wiele lepiej...

Skinęła głową i niewyraźnie wprawdzie, bez zbytniego przekonania, ale jednak się uśmiechnęła, na następnej zaś podporze zamknęła oczy i przepisowo wstrzymała oddech.

— Rzeczywiście, trochę lepiej... — odetchnęła i spojrzała na niego z wdzięcznością. — Ja pierwszy raz kolejką i to pewnie dla tego...

Na Myślenickich Turniach przesiedli się i ruszyli dalej na Kasprowy. Dziewczyna coraz bardziej zieleniała, już myślał, że będzie nieszczęście, ale jednak wytrzymała do samej góry.

— A teraz szklankę mocnej, gorącej herbaty bez cukru i będzie się pani śmiała z kolejki... — poradził jej jeszcze Janusz biorąc swoje narty. Przeszedł przez natłoczoną salę i nie zatrzymując się nawet poszedł wyślizganą ścieżynką w górę, na szczyt Kasprowego.

Kocioł Goryczkowy pławił się w słońcu, wyglądał jak wielka biała misa, którą oblazły mrówki i teraz bezradnie gramoliły się po stoku, usiłując wydostać się na brzeg, bądź zjechać na dno.

Wśród licznych nowicjuszy, którym narty raczej przeszkadzały niż pomagały, prześlizgiwały się sylwetki dobrych narciarzy. Taki zawinął tylko raz, drugi i już był na dole, na dnie kotła.

Janusz nie śpiesząc się przypinał narty i nagle, podniósłszy głowę zdumiał się. Czyżby nieznajoma z kolejki?... Popatrzał chwilę, poczekał aż się odwróciła... Nie, to nie ona. Oczywiście, tamta ma o wiele ładniejsze oczy a zresztą... pewnie teraz w najlepsze pije herbatę...

— Co jest, Janusz?... — posłyszał okrzyk. To Władek Szczerba ruszał właśnie w dół a ruszając odwrócił jeszcze głowę i dodał wyzywająco: — Nie dogonisz mnie!...

— Zobaczymy? — odkrzyknął wesoło Janusz. Szybko dociągnął paski, przetarł narty o śnieg, wsunął ręce w pętle kijów i mocno się odepchnął raz i drugi.

W pierwszej chwili chciał pojechać prosto w dół, bo tego roku śniegu nawaliło mnóstwo i pod obserwatorium prawie nie było kamieni, ale się rozmyślił. Zbyt wielu początkujących adeptów białego śladu tasowało się na wszystkie strony w pracowitych zakosach. Nie będzie przecież z siebie robił fanfarona i ryzykował bez potrzeby. Strawersował więc na przełęcz i długą, ciągniętą kristianią zamiótł śnieg przed pełną podziwu ciżbą. Jeszcze w skręcie zobaczył na dnie kotła schyloną postać Władka, który ciągnąc za sobą ogon śnieżnego pyłu, przemykał między podchodzącymi narciarzami. Janusz jednym rzutem oka ogarnął całe zbocze... Tędy na lewo można! Przysiadł niżej na deskach i wypuścił szusa.

Gwizd wiatru pod nausznikami stał się wyższy, jeszcze wyższy, oczy, mimo okularów, zaczęły zachodzić łzami, coraz gwałtowniej, głośniej klekotały narty po muldach i wybojach, ale Janusz trzymał się pewnie na nogach, które jak stalowe sprężyny amortyzowały każdy uskok, każdy wyrzut w powietrze. Teraz lekki, prawie nieuchwytny skręt w prawo, wyminięcie ośnieżonego patałacha, wymachującego ze strachu kijkami i Janusz na pełnej szybkości wjechał na „horyzont". Był tuż za Władkiem, który się jeszcze ani razu nie obejrzał.

Dalszy ciąg nastąpi